

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

24 II 1991

Nr 8 (1494) Rok XXXIII

FRANCJA 5,00 FF.

BELGIA 30 FB.

NIEMCY 1,50 DM.

REDEMPTORIS MISSIO

Kościół posłany przez Boga do narodów, aby był powszechnym sakramentem zbawienia, usiłuje głosić Ewangelię wszystkim ludziom z najgłębszej potrzeby własnej katolickości oraz z nakazu swego Założyciela. Sami bowiem Apostołowie (...), idąc w ślady Chrystusa, głosili słowo prawdy i rodzili Kościoły. A zadaniem ich następców jest nieustannie prowadzić to dzieło, aby nauka Boża się szerzyła i była wystawiana i aby Królestwo Boże na całym świecie głoszone i zakładano.

(Dekret Soborowy o działalności misyjnej Kościoła)

Dnia 7 grudnia 1990 roku, w 25. rocznicę wydania soborowego dekretu *Ad gentes*, papież Jan Paweł II złożył podpis pod ostatnią swoją encykliką *Redemptoris missio*. Encyklika, nawiązując do dokumentu *Ad gentes*, kontynuuje refleksje Stolicy Apostolskiej nad misjami. Jest wyrazem troski całego Kościoła o swoje główne posłannictwo.

Kościół zawsze był, jest i będzie misyjny. Głoszenie Ewangelii jest jego naturalnym zadaniem i nigdy nie ustanie. Zawsze w swej ziemskiej wędrówce odnajdzie obszary do ewangelizowania.

Redemptoris missio pojawia się u progu nowego tysiąclecia, w momencie gdy glob ziemski zamieszkuje ponad 5 miliardów ludzi. Jedna trzecia ludności mówi o Jezusie Chrystusie w kategoriach wiary a 18% uznaje się za katolików. Na kontynencie azjatyckim mieszka 60% ludności, a tylko niewiele ponad 2% jest ochrzczonych. Ojciec św. proponuje zwrócenie uwagi na Południe i na daleki Wschód. Przypomina również o nowych zjawiskach społecznych i kulturowych. Misje doby współczesnej nie mogą lekceważyć nadmiernej urbanizacji, przewagi młodych w populacjach Trzeciego Świata, migracji, zubożenia... Do tradycyjnych metod misyjnych powinny być - za radą Papieża - włączone te, które czerpią z nowych możliwości środków przekazu, biorąc

pod uwagę szybkie przeobrażenia kulturowe całego świata, nowy język komunikacji, prawa człowieka, wzrost znaczenia i roli kobiety oraz dzieci, troskę o zachowanie środowiska naturalnego.

Jan Paweł II, Papież-pielgrzym, zna doskonale problemy misyjne. Dziesiątki odbytych podróży pozwoliły mu na dostrzeżenie potrzeby ewangelizacji i znalezienie nowych rozwiązań jej przeprowadzania. Tym bardziej, że pojawiły się tu pewne niejasności i wątpliwości. Coraz częściej stawiane są pytania o celowość wyjazdów misyjnych w momencie, gdy takie potrzeby są tu, na miejscu. Ojciec św. jest przeciwny stawianiu znaku równości między *misją ogólną a misją specyficzną*. W encyklice wyjaśnia, że nie można zrezygnować z wyjazdów misyjnych, bo aktywność tego rodzaju odnawia wiarę chrześcijan i dodaje impulsów całemu Kościołowi. Jest to poza tym najlepsza forma służby człowieka dla ludzkości.

Wiele krajów zamyka granice przed misjonarzami; niektóre zabraniają chrześcijanom odbywania praktyk religijnych na ich terytorium. Na wyrażony w ten sposób niepokój o zachowanie tożsamości wyznaniowej Ojciec św. odpowiada, że *głoszenie Ewangelii i dawanie świadectwa nie gwałci niczyjej wolności*

jeśli odbywa się w atmosferze respektowania świadomości innych. Kościół niczego nie narzuca. Kościół proponuje. Głosząc Ewangelię daje ludziom nie wierzącym w Chrystusa możliwość odpowiedzi na najważniejsze pytania, dotyczące ludzkiej kondycji i pozwala na określenie sensu ludzkiego życia.

Redemptoris missio jest wołaniem i apelem do całego Kościoła. Jest wezwaniem dla Kościoła powszechnego i Kościołów lokalnych, szczególnie teraz, gdy działalność misyjna zdaje się stąbnąć. Papież zwraca się szczególnie do młodych Kościołów (i jest to swego rodzaju novum), widząc w nich specyficzną siłę i nowe możliwości ewangelizacyjne.

Agata ŻMUDZIŃSKA

W NUMERZE:

Kto nami rządzi?

str. 2

A kto rządzi rządem?

str. 8

Został po nim teatr.

str. 13

* * * *

DZIŚ: D O D A T E K !

□ Serdeczny przebieg miała wizyta Prezydenta Lecha Wałęsy w Watykanie. Rozmowa z Ojcem św. trwała aż 80 minut. W czasie wizyty w Republice Włoskiej prezydentowi udało się uzyskać poparcie rządu włoskiego w zabiegach o 80% redukcję naszego długu i obietnicę zniesienia wiz.

□ Konferencja Komitetów Obywatelskich wezwała do samorozwiązania się Sejmu i Senatu i przeprowadzenia wyborów w dniu 26 maja.

□ Główny Urząd Ceł zapowiada 60% cło na importowane masło. Nowa, wyższa taryfa celna ma zostać wprowadzona na szereg wyrobów w maju. Nie obejmie samochodów i elektroniki użytkowej.

□ Nowym Prezydentem Krakowa - po wielotygodniowych sporach - został wybrany Krzysztof Bachmiński, 39-letni prawnik.

□ W filii Ursusa w Gorzowie Wielkopolskim oraz w niektórych PGR-ach w województwie śląskim miały miejsce strajki na tle płacowym.

□ Kłopoty ze sprzedażą przestarzałych Fiatów i Polonezów spowodowały zatrzymanie taśm produkcyjnych FSO. Dwie trzecie załogi poszło na przymusowy urlop do końca marca.

□ Senacka Komisja Konstytucyjna postuluje skrócenie czasu zatrzymania policyjnego z 48 do 24 godzin.

□ Ostry atak zimy potężny z przykręceniem sowieckich kurków z gazem ziemnym i strajkiem górników węgla brunatnego spowodował zakłócenia w energetyce krajowej.

□ Wzrosły notowania walut. Dolar USA: skup - 9.310, sprzedaż - 9.690 zł. Frank: 1.880 i 1.956 zł.

□ Prezydent L. Wałęsa interweniował w sprawie willej przy ul. Klonowej 4 w Warszawie. Budynek zostanie zwrócony wyrzuconemu po wojnie właścicielowi a dotychczasowi lokatorzy-prominenci: Jabłoński, Kliszko i Kruczek dostaną mieszkania zastępcze. Odnaleźli się także właściciele budynków przy ul. Klonowej 6 i 8. W jednej z nich mieszka tymczasowo Prezydent.

EKIPA Z GDAŃSKA

Od kilku tygodni znamy już skład nowego rządu. Przez uważnych obserwatorów krajowej sceny politycznej jest on uważany za rząd o charakterze przejściowym - do wyborów parlamentarnych. Znając jednak zasadę, że to co prowizoryczne potrafi trwać dość długo warto się przyjrzeć kilku osobom piastującym główne stanowiska w ekipie Jana Krzysztofa Bieleckiego.

Uprawomocnieniem tytułu ekipa z Gdańska jest fakt, że większość członków rządu wywodzi się z Kongresu Liberalno-Demokratycznego, który właśnie w tym mieście miał swoje początki. Poza tym w rządzie mamy reprezentantów Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego, Porozumienia Centrum i niezrzeszonych fachowców jak na przykład admirał Piotr Kołodziejczyk czy też pozostawiony w rządzie L. Balcerowicz.

* * *

Zacznijmy od premiera, który mimo, że ma już siwe włosy nie dobiegł jeszcze czterdziestu lat. Jest ekonomistą. Po stanie wojennym udaje mu się umknąć z obłożonej stoczni i działa w strukturach podziemnych. Potem jest jednym ze współzałożycieli Kongresu i pisma "Przegląd polityczny". Ma także udane osiągnięcia na polu biznesu. Znany jest jako człowiek małomówny, opanowany i krytyczny. Prywatną pasją nowego premiera jest gra w piłkę nożną, a mecze rozgrywane z opozycją w Gdańsku przyniosły mu pseudonim "Geretz" (chodzi o znanego obrońcę drużyny Niemiec).

Ministrem Spraw Wewnętrznych jest 39-letni Henryk Majewski. Z wykształcenia doktor nauk inżynierskich. Wyrzucony z politechniki Gdańskiej wrócił do pracy w roku 1989, ale na krótko. Znany jako osoba uczciwa, prawa i skromna. W październiku został powołany na komendanta wojewódzkiego policji w Gdańsku. Stąd wyjechał do MSW w Warszawie. Rekomendacją na to stanowisko mogą być też liczne kontakty jeszcze z milicją. Wśród zatrzymywanych opozycjonistów uchodzi za rekordzistę. Nie jest związany z żadną partią polityczną, zaś hobby ministra stanowi piłka ręczna, komputery i literatura science-fiction.

Nowym ministrem od przekształceń własnościowych jest kolejny członek Kongresu Liberalno-Demokratycznego Janusz Lewandowski. Podobnie jak Bielecki jest ekonomistą. Był ekspertem Solidarności. Po wyrzuceniu z pracy na Uniwersytecie zakłada własną firmę consultingową. Jest znawcą doktryny liberalnej, o której pisze doktorat. Współtwórca koncepcji prywatyzacji opartej na rozdawnictwie bonów. Zna trzy języki obce. Sportowych osiągnięć w odróżnieniu od poprzedników nie zanotował.

Kolejny gdańszczanin to nowy Prezes Radiokomitetu Marian Terlecki. Lat 37, polonista i scenarzysta. Od lat 70. do 1981 pracuje w gdańskim ośrodku TV. Naczelnym redaktorem Agencji TV Solidarności. Wyrzucony z pracy otworzył podziemne studio video. Jest autorem książek, z jego studia współpracującego z Kurią Biskupią wychodzą takie filmy dokumentalne jak na przykład "Ksiądz Jerzy", "Kisiel", "Ballada o strajku". Jest pomysłodawcą katolickiej wytwórni filmowej. W styczniu 1990 Terlecki wrócił do TV-Gdańsk, skąd powołano go do przeprowadzenia reformy polskiej telewizji.

Lista członków ekipy z Gdańska jest długa. Dodajmy jeszcze nazwiska Arkadiusza Rybickiego - podobno najbardziej elegancki doradca polityczny prezydenta, Grzegorza Grzelaka - przewodniczącego Krajowego Sejmiku Samorządu Terytorialnego, Andrzeja Drzycimskiego - rzecznika prasowego prezydenta.

Ekipa z kolebki Solidarności stała się dla wielu osób źródłem niechęci. Nie bierze się pod uwagę fachowości powołanych członków ekipy Bieleckiego jak i faktu, że jednak większość z nich z samego Gdańska nie pochodzi. Mają miejsce nawet zabawne pomyłki jak na przykład zamieszczenie w "Tygodniku Powszechnym" informacji, że powołany do TV Lech Domarski to także gdańszczanin. Tymczasem - przynajmniej jeśli chodzi o tego dość znanego literata - nigdy nie zdradził on rodzinnego Poznania. Czy można jednak mówić o dodatkowych punktach za pochodzenie... z Gdańska.

Bogdan USOWICZ



LITURGIA SŁOWA

2 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU,
ROK B

PIERWSZE CZYTANIE

Rdz 22, 1-2, 9-13, 15-18

Czytanie z Księgi Rodzaju

Bóg wystawił Abrahama na próbę. Rzekł do niego: **Abrahamie!** A gdy on odpowiedział: *Oto jestem*, powiedział: **Wzē twoego syna jędynego, którego miłujesz, Izaaka, idź do kraju Moria i tam złōż go w ofierze na jednym z pagōrkōw, jaki ci wskażę.** A gdy przyszedł na to miejsce, które Bóg wskazał, Abraham zbudował tam ołtarz, ułōżył na nim drwa i związawszy syna swego Izaaka połōżył go na tych drwach na ołtarzu. Potem Abraham sięgnął ręką po nōż, aby zabić swego syna. Ale wtedy anioł Pana zawołał na niego z nieba i rzekł: **Abrahamie, Abrahamie!** A on rzekł: *Oto jestem.* Powiedział mu: **Nie podnōs ręki na chłopcę i nie czyn mu nic złego! Teraz poznałem, że nie boisz się Boga, bo nie odmówiłeś Mi nawet twoego jędynego syna.** Abraham obejrzawszy się poza siebie, spostrzegł barana uwikłanego w zaroślach. Poszedł więc, wziął barana i złōżył w ofierze całopalnej zamiast swego syna. Po czym anioł Pana

przemówił głośnie z nieba do Abrahama po raz drugi: **Przysięgam na siebie, mówi Pan, że ponieważ uczyniłeś to i nie szczeniłeś syna twoego jędynego, będę ci liczne jak gwiazdy na niebie i jak ziarnka piasku na wybrzeżu morza; potomkowie twoi zdobędą warownie twych nieprzyjaciōł. Wszystkie ludy ziemi będą sobie życzyć szczęścia na wzōr twoego potomstwa, dlatego że usłuchałeś mego rozkazu.**

DRUGIE CZYTANIE

Rz 8, 31b-34

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian

Bracia:

Jeżeli Bóg z nami, któż przeciw nam? On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałyby nam wraz z Nim i wszystkiego nie darować? Ktōż może wystąpić z oskarżeniem przeciw tym, których Bóg wybrał? Czyż Bóg, który usprawiedliwia? Ktōż może wydać

wyrok potępienia? Czy Chrystus Jezus, który poniōsł za nas śmierć, co więcej - zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za nami?

EWANGELIA

Mk 9, 2-10

† Słowa Ewangelii według świętego Marka

Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana i zaprowadził ich samych osobno na górę wysoką. Tam przemienił się wobec nich. Jego odzienie stało się lśniąco białe tak, jak żaden wytwórca sukna na ziemi wybielić nie zdoła. I ukazał się im Eliasz z Mojżeszem, którzy rozmawiali z Jezusem. Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: **Rabbi, dobrze, że tu jesteśmy; postawimy trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza.** Nie wiedział bowiem, co należy mówić, tak byli przestraszeni. I zjawił się obłok, ośnając ich, a z obłoku odezwał się głos: **To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie.** I zaraz potem, gdy się rozejrzeli, nikogo już nie widzieli przy sobie, tylko samego Jezusa. A gdy schodzili z góry, przykazał im, aby nikomu nie rozpowiadali o tym, co widzieli, zanim Syn Człowieczy nie powstanie z martwych. Zachowali to polecenie, rozprawiając tylko między sobą, co znaczy powstać z martwych.

MAPA TRASY. Opowieść o Przemienieniu ewangelicistki umieszczają w momencie, w którym Jezus przygotowuje się do drogi w kierunku Jeruzalem i do Pasji. Chodzi tu o rodzaj wprowadzenia, streszczającego i nadającego sens temu, co ma nastąpić. Pojawiają się elementy z przeszłości. Wszystkie przekazane przez Biblię wydarzenia, całe Prawo i Prorocy (Eliasz, Mojżesz) prowadzą do Chrystusa i w nim znajdują wypełnienie. Ostatecznym wypełnieniem będzie Pascha i jej chwała. Przemienienie zapowiada chwałę Ojca i chwałę Syna. To, co będzie chwałą Ojca, i co ludziom zostanie objawione (że Bóg rzeczywiście jest Miłością), to to, że w Chrystusie Bóg da nam przejść przez śmierć. Gdyby Chrystus nie umarł i nie zmartwychwstał - Bóg nie byłby nam potrzebny, a nasz najważniejszy problem nie zostałby rozwiązany.

"TO JEST MÓJ SYN UMIŁOWANY". Piotr proponuje, by ustawić trzy namioty. A to oznacza zatrzymanie, zatrzymanie przejścia do chwały. Przemienienie jest prefiguracją - zapowiedzią chwały zmartwychwstania. Piotr staje się więźniem przeszłości, odrzuca drogę do Jeruzalem, by móc tam przeżyć to, co zapowiadają pojawiające się postaci (por. Mk 8, 31-33). Ponadto owe namioty: *jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza* pokazują, że Piotr umieszcza te trzy osoby na jednej płaszczyźnie. Jest to jakby zanegowanie przekraczania, jakie w Chrystusie się dokonuje. Odpowiedzią na słowa Piotra są proste słowa Ojca, które odróżniają Jezusa od Ojców i Proroków, do których Bóg

przemawiał niegdyś (por. Hbr 1,1). *To jest mój Syn umiłowany.* Trudno nie przypomnieć sobie w tym momencie Księgi Wyjścia z rozdziału 2,23: *Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała* - w Bogu odnajdują się wszystkie formy miłości. *Innymi razy* Ojcowie i Prorocy nie byli jeszcze świadkami doskonałego przymierza Boga z człowiekiem.

A MY? Po przeczytaniu opowieści o Przemienieniu w Drugim Liście św. Piotra (1,19) czytamy: *Mamy jednak mocniejszą, prorocką mowę* (Przemienienie jest prorocką mową Paschy), *a dobrze zrobicie, jeżeli będziecie przy niej trwali* (mowa jest również figurą, przedstawieniem) *jak przy lampie, która świeci w ciemnym miejscu* (to nasze życie w nocy wiary; por. również ośnający obłok z Przemienienia), *aż dzień zaświta, a gwiazda poranna wzejdzie w waszych sercach.* Mowa tu przede wszystkim o świetle poranka Paschy. Ale kiedy Piotr pisze te słowa zmartwychwstanie należy już do przeszłości. Teraz zmartwychwstanie Chrystusa staje się dla nas prorocstwem, figurą i gwarantem naszego własnego zmartwychwstania.

Marcel DOMERGUE
tłum. A.Ż.

In: Cahiers pour croire aujourd'hui - Nr 73 - str. 35/36
14, Rue d'Assas - 75006 Paris

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Papieska Rada Duszpasterstwa Służby Zdrowia pracuje aktualnie nad opracowaniem kodu bioetyki, który jako ważny punkt odniesienia, będzie służył całemu Kościołowi katolickiemu. Ponad 50 ekspertów z całego świata konsultowało pierwszą redakcję opracowanego projektu. Poza tym, projekt stworzenia międzynarodowego stowarzyszenia szpitali katolickich, jest także w końcowej fazie opracowania.

■ Papież Jan Paweł II, mianując 15 stycznia 5 nowych biskupów dla diecezji rytu łacińskiego na Ukrainie i zatwierdzając na dotychczasowych funkcjach 10 biskupów dla diecezji rytu bizantyjskiego, tym samym ustanowił hierarchię Kościoła katolickiego na Ukrainie.

■ Auguste Vasquez, peruwiański minister sprawiedliwości, oświadczył, że nowy kodeks karny w Peru, utrzyma zakaz aborcji. Ze swej strony konferencja biskupów peruwiańskich wydała oświadczenie, w którym stwierdza, że nikt, ani matka, ani władze państwowe nie ma prawa do eliminowania niewinnego życia. Akceptacja przerwania procesu życiowego za pomocą siły równa się próbie usprawiedliwienia terroryzmu i politycznej przemocy, na które cierpi nasz kraj. Nowy peruwiański kodeks karny przewiduje sankcje karne za przerwanie ciąży, tak w stosunku do matki, jak i osób trzecich, zwłaszcza lekarzy i służby zdrowia.

■ W rok po aksamitnej rewolucji, w Czecho-Słowacji abp Pragi, kard. Frantisek Tomasek zaapelował do swoich rodaków, aby nie tracili nadziei, cierpliwości i wytrwałości. Przede wszystkim młodzież nie powinna unikać politycznej odpowiedzialności. Kardynał podkreślił, że polityka nie jest brudnym interesem, lecz szczególną służbą bliźnim, której winien towarzyszyć twórczy duch i odpowiedzialność.

■ Od chwili zjednoczenia Niemiec ponad 70 tys. mężów i ojców rodzin, byłych obywateli NRD, porzuciło swe rodziny i przeniosło się do Niemiec Zachodnich, bez pozostawienia najbliższym nowego adresu. Poszukiwania zbiegłych mężów i ojców przez Czerwony Krzyż i Centralny Urząd ds. Szukania Osób Zaginionych, jak na razie nie przyniosły żadnych rezultatów.

KOŚCIÓŁ A POLITYKA

Pluralizm a etyka

Działać etycznie w polityce, to nadawać sens ciągle odkrywanemu chaosowi, to łączyć we wspólnę woli energię i wartości, które tkwią w jednostkach i grupach, by tworzyć przyszłość bardziej rozumną, bardziej ludzką. W ostatnim artykule nazwaliśmy ten odkrywany chaos pluralizmem politycznym. Obecny rozważaniem zaczniemy szereg analiz, które temu pluralizmowi politycznemu chciałyby nadać pewien sens. Ten styk etyki i polityki może być rozumiany na wiele sposobów. My zobaczymy go w świetle decyzji moralnej, która leży u podłoża tak obydwu dziedzin, jak i zachowania moralnego człowieka. Decyzja moralna nadaje wszystkiemu sens i wyzwala z biernego zdawania się na fatalizm sił fizycznych świata. Życie polityczne domaga się decyzji, które określałyby etykę polityczną, zgodną z powszechnymi normami moralnymi. Dlatego każda poszczególna decyzja polityczna zawiera sobie właściwą głębię. Spróbujmy przybliżyć ją w trzech kolejnych warstwach, działających wprawdzie jednocześnie, ale i samodzielnie odkrywających głębię myślenia etycznego w polityce. Mówiąc konkretniej, moralna decyzja polityczna rodzi się z:

- a. społecznej dyskusji, jako przestrzeni słowa, typowej dla wyrażania człowieka;
- b. odniesienia tej dyskusji do jej zasady formalnej, wyrażonej w przyjęciu prawa natury i praw człowieka;
- c. przyjęciu celu dyskusji, którym jest dobro wspólne.

Każda z tych warstw zawiera dość istotny bagaż treściowy, dlatego wymaga oddzielnego traktowania. Dziś przybliżymy pierwszą warstwę, niejako zewnętrzną, mówiącą o roli dyskusji w wypracowywaniu decyzji moralnej w polityce.

Język wyrażający człowieka i relacje ludzkie

Już starożytni Grecy określali politykę jako przestrzeń wymiany słowa. Także człowiek jest o tyle bytem politycznym, o ile jest bytem wyrażającym się przez słowo. Wymiana słów określa podstawowy sens życia społecznego. Dlatego prawda słów, czy sprzeniewierzenie się im, dotyka istoty polityki jak i moralności. Można u źródła niejako badać niemoralność stosunków społecznych, analizując kłamstwo polityczne, stroniczą propagandę, cyniczne urabianie opinii. Wszystko to rodzi najbardziej zaognione

problemy polityczne naszych czasów. Dla przykładu, przewrotność różnych totalitaryzmów pochodzi z ich manipulowania językiem, z ich pretensji nadającej słowom jedynie możliwy sens: taki, jaki chce narzucić totalitarna władza. Innym przykładem zafałszowania języka jest ideologia ze swym napuszonym stylem, wmawiającym wszystkim, iż tylko ona potrafi rozwikłać wszystkie wydarzenia historii. Faktyczna siła ideologii polega na jej zdolności przetrwania każdego nowego zjawiska i wykazania, iż potwierdza ono jej założenia. Każdy ideolog nie zdobywa nic z rzeczywistości, gdyż nie oczekuje niczego innego, jak tylko potwierdzenia, które zresztą zawsze znajduje. Stąd ideologia nie tylko zaślepia innych, ale i ofiarą czyni swego wyznawcę, czyniąc go niezdolnym do zobaczenia czy usłyszenia innej prawdy, jak tylko tę ideologiczną.

Właściwe używanie języka w polityce prowadzi do umoralnienia relacji społecznych. Idzie tu najpierw o przestrzeganie zachowania reguł gramatyki i logiki. Język zmusza do uporządkowania swej myśli, a poprzez nią i rzeczywistości, którą chce zrozumieć. Opowiadanie o wieży Babel ostrzega: pomieszanie języków doprowadziło do niezgody między ludźmi i do ich rozproszenia. Przeciwnie więc, dokładne rozróżnienie, ścisłość i jasność języka, to absolutnie konieczne warunki relacji międzyludzkich. Tak więc u korzeni wszelkiej ludzkiej relacji, znajduje się prawo języka. Prawo to, dalekie od zmuszania (przeciwnie do tych, którzy usiłują narzucić własne prawo kaprysu), stawia warunki rozróżnienia i jasności.

Właściwie użyty język i dyskusja pomagają także w dochodzeniu do prawdy. Dzisiaj niestety, w narzucanych nam filozofiach, podkreśla się raczej radykalną nieufność wobec poznawania pełnej prawdy. Stąd przestrzeń polityki wypełnia znowu walka ideologiczna, jako próba przywłaszczenia prawdy. Jednym ze skutków takiego myślenia jest rozumienie walki politycznej jako walki ideologicznej, w której słowa nie oznaczają dla każdego tego samego - stają się raczej stawką w udziale walczących sił ideologicznych. Dla przykładu słowo *pokój*: w świetle materializmu marksistowskiego, nie oznacza prawdziwego pokoju (gdyż ten nigdy nie może być połączony z imperiaлизmem), ale pokój taktyczny, jako chwilowe zawieszenie broni w zdecydo-

wanej walce, która ma na celu zniszczenie imperializmu. Przykład ten jest istotny w rozumieniu myślenia państw i organizacji przyjmujących inspirację komunistyczną. Błędem debat politycznych byłoby przekonanie, iż słowa posiadają sens ideologiczny dla wszystkich i że każdy chce tej samej rzeczy pod tym samym słowem. Innym skutkiem zakłamania ideologicznego jest problem identyfikacji wroga. Już nie jest nim ktoś, należący do wrogiego narodu, czy wrogiej partii politycznej, ale może nim być każdy, o ile uznaje inną ideologię. Pociąga to za sobą olbrzymie zachwianie stosunków społecznych i politycznych. Związek Sowiecki dla przykładu, może zawrzeć pewne układy z USA, ponieważ może i powinien porozumieć się z państwowym aparatem potężnego narodu. Jednocześnie jednak może i powinien zwalczać dominację imperialistyczną, reprezentowaną przez USA, pod wszystkimi formami. Podobnie partia komunistyczna może połączyć się z partią socjalistyczną dla zwycięstwa w wyborach; jednocześnie winna ją zwalczać, gdyż partia socjalistyczna reprezentuje taki *ekonomizm*, który ciągle jest gotowy do kapitulacji wobec ideologii burżuazyjnej... W sumie, taktyka ideologii komunistycznej jest nowym wyrazem starej choroby rozumu, uważającego się za pana i właściciela prawdy. Zdrowe reguły etyczne pozwalają na spokojne i poważne ocenienie tego, co kto mówi i jak mówi. Nie można z góry zakładać u każdego kłamstwa i podstęp. Odwrotnie, winno się uważać, iż dany człowiek jest wierny swym przekonaniom, a jego mowa zgodna z całością jego wiary czy idei. Jest to trudna, ale chyba jedynie możliwa droga do budowania prawdy i sprawiedliwości społecznej.

Rola wprowadzonej w życie dyskusji, jest wieloraka. Jedną z nich jest przyczynianie się do rozwoju opinii publicznej, która z kolei może istnieć tylko poprzez powstawanie zróżnicowanych partii politycznych, związków zawodowych i różnego rodzaju stowarzyszeń i organizacji, zdolnych do wyrażania potrzeb różnych grup społecznych. To zorganizowanie społeczne broni poszczególnych obywateli przed obywatelną samotnością wobec wszechwładzy państwa, czy partii, czy potężnych grup finansowych, które posiadają w swych rękach radio, prasę, telewizję, wydawnictwa, monopolizując źródła informacji. By uniknąć totalitaryzmów, musi istnieć prężna opinia publiczna.

Poza tym dyskusja polityczna wyzwala pewien instynkt demokratyczny, który także podejrzewa wszystkie organizacje

polityczne, które mają skłonność do zastępowania ludzi i do wyobrażania sobie, że dobro kraju identyfikuje się z ich własnym dobrem. Rozwijanie dyskusji pomaga każdemu obywatelowi do bycia samemu własnym *porte-parole*, a wstrzymuje od zbyt szybkiego zawierania aparatów politycznym, które mu wmawiają, iż lepiej wiedzą niż on sam, jakie są jego prawdziwe potrzeby i aspiracje. Każdy ma coś do powiedzenia innym, coś może usłyszeć, by wspólnie odkrywać pewne aspekty życia społecznego. Nikt nie zna bowiem pełnej prawdy o życiu ludzi.

Same tylko powyższe podkreślenia wystarczą do stwierdzenia także wychowawczej roli dyskusji. Dyskusja bowiem pomaga otworzyć się na argumenty rozmówcy; wobec nowego problemu, pobudza do takiej analizy danych, by wspólnie wypracować rozwiązania, które byłyby możliwe technicznie i społecznie znośne.

Dyskusja może także odegrać poważną rolę w uetycnieniu decyzji politycznej. Tylko w dyskusji bowiem można jaśniej ujrzeć wartości etyczne wchodzące w grę, przy omawianiu danego problemu. Samo bowiem formalne przypomnienie jakiejś normy etycznej, choć ma wartość samo w sobie, to jednak pozostaje w sferze abstrakcji. By mogła ona konkretnie wpłynąć na decyzję określonej wspólnoty ludzi, by mogła być uwzględniona w określonym systemie ustawodawczym, musi przyjąć rodzaj *kenozy*, by posłużyć się terminem teologicznym: musi zgodzić się na przejście przez ogień dyskusji, by odkryć z innymi sprawiedliwe, choć nie zawsze doskonałe, rozwiązanie problemu. Ta ostatnia myśl otwiera nam oczy i na słabości dyskusji. Z jednej strony grozi jej podejmowanie decyzji kompromisowych, jako konieczności znalezienia jednego rozwiązania, spośród wielu możliwych. Takie decyzje polityczne rządzą się własnymi prawami, których sprawiedliwość polityczna nie jest równa ukazywanej przez etykę chrześcijańską. Jest to zjawisko niemal na co dzień widoczne w życiu politycznym. Z drugiej strony, grozi jej podejmowanie decyzji całkowicie amoralnych, gdy będzie brała pod uwagę wszystkie inne punkty widzenia, z wyjątkiem moralnego aspektu danego problemu. Konieczność uniknięcia tych jakże częstych niebezpieczeństw nakazuje wejście w głębsze warstwy dyskusji - w jej celowość i zasady formalne, co będzie tematem bliższych rozważań.

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ W związku ze 100-letnią rocznicą ogłoszenia przez papieża Leona XIII encykliki *Rerum novarum* oraz 200-letnią rocznicą uchwalenia konstytucji 3 Maja, Komisje Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Ludzi Pracy i "Iustitia et pax", organizują w dniach 8-12 maja br. we Wrocławiu pierwszy ogólnopolski Kongres Pracy. Głównym jego celem ma być przybliżenie jak najszerszym kręgom ludzi pracy, społecznej nauki Kościoła oraz przemysłowcom sposobów realizacji jej zasad w nowej polskiej rzeczywistości. Stałymi uczestnikami kongresu będą przedstawiciele wszystkich polskich diecezji reprezentujący różnorodne środowiska duszpasterskie ludzi pracy.

■ Gdańskie Porozumienie Na Rzecz Obrony Życia wyraziło wdzięczność senatowi RP za inicjatywę ustawodawczą, mającą na celu prawną obronę dziecka poczętego i jego matki. *Oczekujemy uchylecia ustawy z dnia 27 kwietnia 1956 r., która pozwoliła na zabijanie matek dzieci w tonach matek. Metoda gwałtu godzącego w życie najmłodszych dzieci nie może pozostać sposobem rozwiązywania problemów indywidualnych i społecznych... Wiemy, że dobre prawo nie rozwiąże samoistnie problemu pełnej ochrony macierzyństwa. Zadanie to jest tak duże, że konieczne jest zjednoczenie wysiłków wielu instytucji i organizacji społecznych. Niezbędne są skuteczne działania wychowawcze, odpowiednie przygotowanie do małżeństwa i odpowiedzialnego rodzicielstwa, a także upowszechnianie racjonalnego planowania rodziny, rozumianego jako planowanie poczęć - piszą członkowie Porozumienia.*

■ W katedralnym kościele garnizonowym pw. NMP Królowej Polski przy ul. Długiej w Warszawie, rozpoczęła się 31 stycznia uroczystość kanonicznego zatwierdzenia ordynariatu polowego w Polsce, którego działalność została wznowiona w tym roku. Do godności ordynariusza polowego, z nominacji Ojca św. Jana Pawła II, został wyniesiony ks. prałat Sławoj Leszek Głódz.

* * * * *

ks. Wacław SZUBERT

PRZESŁANIE PAPIESKIE

Wśród szczególnych znaków niedorozwoju, które w coraz większym stopniu dotyczą także kraje rozwinięte, dwa zwłaszcza wskazują na dramatyczność sytuacji. Na pierwszym miejscu znajduje się kryzys mieszkaniowy. W obchodzonej obecnie Międzynarodowym Roku Schronienia dla Bezdomnych, zainicjowanym przez Organizację Narodów Zjednoczonych, nasza uwaga zwraca się ku wielomilionowej rzeszy istot ludzkich pozbawionych należytego lub wręcz jakiegokolwiek mieszkania, w tym celu, aby obudzić sumienie wszystkich i znaleźć rozwiązanie tego poważnego problemu, który powoduje szereg negatywnych skutków na płaszczyźnie indywidualnej i społecznej. Niedostatek mieszkań - zjawisko powszechne - w dużej mierze jest skutkiem rosnącej stale urbanizacji. Nawet narody bardziej rozwinięte przedstawiają smutny obraz jednostek i rodzin, które zaledwie utrzymują się przy życiu, bez dachu nad głową lub w pomieszczeniach tak prymitywnych, że zupełnie nie rozwiązujących problemu. Brak mieszkań, który sam w sobie jest bardzo poważnym problemem, można uważać za znak i syntezę całego niedostatku ekonomicznego, kulturowego i po prostu ludzkiego, a zdając sobie sprawę z rozmiaru zjawiska, nie trudno będzie dojść do przekonania, że bardzo dalecy jesteśmy od prawdziwego rozwoju ludów. Drugim znakiem niedorozwoju, wspólnym wszystkim narodom, jest zjawisko bezrobocia lub niepełnego zatrudnienia. Wszyscy zdają sobie sprawę z aktualności i wzrastającej powagi owego zjawiska w krajach uprzemysłowionych. Jeśli wydaje się ono alarmujące w krajach na drodze rozwoju, przy ich dużym przyroście demograficznym i wielkiej liczbie ludzi młodych, to w przypadku krajów o wysokim rozwoju ekonomicznym odnosi się wrażenie, że kurczą się miejsca pracy i w ten sposób możliwości zatrudnienia zamiast wzrastać, maleją. Również to zjawisko, któremu towarzyszy szereg ujemnych skutków na płaszczyźnie indywidualnej i społecznej, od degradacji aż po utratę szacunku, jaki każdy człowiek winien żywić dla samego siebie, skłania nas do poważnego pytania o to, z jakiego typu rozwojem mieliśmy do czynienia w ciągu dwudziestu lat. (...) (17, 18)

Sollicitudo rei socialis (III)

TELEKSEM Z POLSKI

korespondencja Wojciecha Turka

➔ Po uchwaleniu przez ROAD i ZCH-N wezwań do przyspieszenia terminu wyborów (wiosna), niemal wszystkie liczące się siły polityczne są zgodne co do tego, że parlament powinien ulec rozwiązaniu wczesną wiosną bieżącego roku. W świetle tej postawy napawa zdziwieniem wysuwanie przez prezydenta Wałęsę sugestii o przełożeniu terminu wyborów na jesień. Czyżby role się odwróciły i zwolennicy przyspieszenia znalazłszy się u władzy zaczęły teraz "opóźnianie"?

➔ Sejm odroczył głosowanie nad senackim projektem ustawy przeciw aborcji. Dokonali tego postawie postkomunistyczni, którzy w pierwszym porywie zażądali odrzucenia projektu w całości. W rezultacie kompromisu, zawartego przy zenującej frekwencji (chyba nieprzypadkowej), Sejm zajmie się ustawą po przeprowadzeniu tzw. społecznej konsultacji trwającej do 31 marca. Anachroniczność obecnego "parlamentu" jest wprost skandaliczna. Posłanka Anna Knysok, sekretarz OKP skomentowała: *Widać, że lewica sięga po wszystkie dostępne środki, aby decyzję w tej sprawie opóźnić. Część społeczeństwa czyni Solidarność odpowiedzialną za wszystko, co się dzieje w Sejmie. Dzisiejszy dzień pokazał, ile my możemy.*

➔ Klub Parlamentarny Unii Demokratycznej, utworzony w wyniku secesji zwolenników ROAD i Mazowieckiego z OKP, powołał na stanowisko przewodniczącego B. Geremka - odsuniętego w zeszłym roku przez OKP z funkcji przewodniczącego. Klub wyraził zaniepokojenie tworzeniem nowego modelu państwa i zadeklarował swoją opozycyjność w stosunku do rządu Bieleckiego. Innymi słowami: *zgoda narodowa - tak*, ale tylko pod naszym przywództwem, natomiast opozycja wobec rządu zmagającego się z ciężkim kryzysem jest dobra, ale tylko wówczas gdy na jej czele stoi Geremek i jego przyjaciele.

➔ Zjazd ROAD ujawnił posunięte procesy dezintegracji w łonie obozu, który przegrał wybory prezydenckie. A. Michnik uznał, że *Mazowiecki nie nadaje się na lidera tak różnorodnego ruchu, doprowadzi do rozmycia się tożsamości całego ruchu* (Gazeta Wyborcza). Tożsamość ROAD zdefiniował Z. Bujak, jako *bliższą socjaldemokracji*. Wymieniona grupa sprzeciwia się zjednoczeniu w ramach Unii Demokratycznej. II grupa - z J. Turowiczem i J. Rokitą opowiada się za zjednoczeniem pod przewod. T. Mazowieckiego. Natomiast W. Frasyniuk i J. Kuroń zajęli stanowisko pośrednie. Przedwyborcze rozszady trwają.

PORADY PRAWNE

redaguje Wiesław Dyląg

Od dawna wspomagamy finansowo naszych rodziców, a ostatnio postanowiliśmy aby zamieszkali u nas. Czy przysługują nam z tego tytułu jakieś ulgi podatkowe?

Dzieci wspomagające finansowo rodziców wywiązują się z obowiązku alimentacyjnego. Prawo francuskie przewiduje możliwość odciążenia od deklarowanych dochodów sumy alimentów świadczonych na rzecz rodziców pod warunkiem, że znajdują się oni w potrzebie. Stan potrzeby można określić jako sytuację, w której dana osoba nie dysponuje wystarczającymi dochodami aby zapewnić sobie zaspokojenie podstawowych potrzeb życia codziennego (pożywienie, mieszkanie, ogrzewanie, odzież, leczenie). Udzielona pomoc musi być, jeżeli zażąda tego

urząd podatkowy, udokumentowana. Nie wystarczy pisemne oświadczenie rodzica czy też fakt, że ujął on daną sumę w swojej deklaracji podatkowej. W przypadku pomocy pieniężnej najlepiej posługiwać się czekiem albo przekazem pocztowym.

Jeżeli rodzice nie posiadają swoich dochodów i nie zamieszkują u swoich dzieci (lub wnuków) to ci ostatni mogą albo wyliczyć rzeczywiste wydatki związane z utrzymaniem rodziców albo też odjąć od dochodów deklarowanych sumę określoną ryczałtowo przez administrację podatkową. To jest rocznie żywność: 32,42 F x 365 = 11.835; mieszkanie 324,20 F x 12 = 3.895 czyli rocznie za jedną osobę 15.730 F.

o czym piszą w Polsce

Kilka miesięcy temu z okazji nagłośnienia sprawy wwozu do Polski zachodnich śmieci ośmieliłem się na niniejszych łamach zażartować. Zgłosiłem wtedy propozycję przerobienia naszego przemysłu na "praczkę" Europy, niszczącą za grube - ma się rozumieć - pieniądze, odpady naszego kontynentu. Propozycję nikt nie podjął, i słusznie, ale śmieci płyną do nas nadal.

Bezwzględny zakaz importu odpadów obowiązuje od 1 lipca 1989 roku i grozi za nią kara pozbawienia wolności do lat 3. Tymczasem karą się nikt nie przejmuje, a śmieci płyną. Od czasu wprowadzenia ustawy do chwili obecnej, jak informuje krakowski dziennik "Czas", dotarło ich do Polski 37 tys. ton. Otwierającym się na Zachód krajowym firmom złożono propozycję przyjęcia ponad 18 milionów ton śmieci. Dodajmy do tego 200 milionów ton zapasów z odpadów krajowych a przerażenie będzie pełne. Dziurawa służba celna, która nie jest w stanie kontrolować ogromnego importu.

Wyłapuje tylko niektóre przypadki tego przemytu XX wieku. Listy przewozowe śmieci zawierają dane na temat wwozu surowców itp., co jest trudne do skontrolowania w warunkach dość prymitywnej pracy naszych służb celnych. Z ujawnionych ostatnio 21 przypadków sprowadzania do Polski odpadów przemysłowych udało się podjąć interwencję w 18 zakładach-importerach. Część dostaw udało się zawrócić z granicy. Dodajmy, że głównym eksporterem śmietnikowych ładunków są przedsiębiorstwa z Niemiec. Można mieć nadzieję, że sytuacja ulegnie polepszeniu po zapowiadanej reformie instytucji odpowiedzialnych za nasze granice.

Dewastacji naturalnego środowiska "dobrze" się też przysłużyła (i przysługuje nadal) obecność armii sowieckiej. Kontrola kilku poligonów i baz tej armii doprowadziła do wniosku, że *Stan 70 tys. hektarów polskiej ziemi użytkowanej przez żołnierzy sowieckich można określić krótko: to po prostu ekologiczny horror.*

Najdziwniejszą rzeczą jest to, że armia "okupacyjno-sojusznicza" nie poniesie z tego tytułu żadnych sankcji finansowych, albowiem autorzy umowy o stacjonowaniu tych wojsk w PRL z 1956 roku żadnego zapisu na ten temat nie umieścili. No cóż, zamiast o ekologii, myślano i mówiono wtedy dużo o pokoju...

Zniszczenia dokonane przez armię sowiecką mają niekiedy skutki, których i Gogol by nie wymyślił. Oto w Starej Koperni, w województwie zielonogórskim, ze zbiorników paliwa przedostało się do gruntu co najmniej 3 tys. ton lotniczego paliwa - kerazyny. Miejscowa ludność pogłębia rowy, z których wiadrami czerpie kerazynę, by następnie używać jej do napędzania traktorów. Tytułem - "Kuwejł w Starej Koperni" opatrzył relację z tych terenów wspomniany już "Czas". I Gogol by się zapewne uśmieł.

Bogdan DOBOSZ

z prasy francuskiej

Pochłonięci przebiegiem działań wojennych w Zatoce Perskiej, rzadko kiedy uświadomiamy sobie, że konflikt ten rozgrywa się w Mezopotamii - kolebce światowej cywilizacji. Charles Desjardins z dziennika "France Soir" przypomina o niebezpieczeństwie, na jakie narażone jest wielowiekowe dziedzictwo kulturowe tego regionu. Bassora - zwana Wenecją Bliskiego Wschodu, Ur - biblijne miasto potomków Abrahama czy Babilon, to tylko niektóre z bezcennych obiektów archeologicznych na obszarze współczesnego Iraku.

Usytuowane na styku trzech kontynentów, dorzecze Tygrysu i Eufratu przyciągało najbogatsze cywilizacje świata już od prehistorycznych czasów. Wykopaliska prowadzone przez współczesnych specjalistów wykazały, że pierwsi mieszkańcy osiedlili się tam już w epoce paleolitu. Dzięki korzystnemu położeniu geograficznemu, Mezopotamia stała się ośrodkiem bujnie rozwijającego się handlu, nauki i sztuki. To właśnie tam, w trzecim stuleciu przed naszą erą, Sumerowie wynaleźli i rozpowszechnili pismo klinowe.

Irak był również świadkiem rozkwitu cywilizacji akadyjskiej (2300-2100 p.n.e.), babilońskiej (2015-1600 p.n.e.) i asyryjskiej (1100 p.n.e.). Miasta takie jak Niniwa, Nimzond czy Assuz szczyłą się do dziś cennymi pamiątkami z tego okresu.

Wraz z narodzinami (VII w.n.e.) i ekspansją islamu, Mezopotamia wkracza w kolejny okres swej świetności. Stolica imperium, ciągnącego się od Hiszpanii aż do Azji

Centralnej, zostaje przeniesiona z Damaszku do Bagdadu. Największym osiągnięciem tej epoki jest niewątpliwie meczet z Samarry, wzniesiony w IX wieku naszej ery.

W środowisku współczesnych znawców architektury orientalnej, coraz częściej słyhać głosy ostrzegające, iż działania wojenne w Zatoce perskiej mogą mieć tragiczne skutki dla światowej kultury. Największy niepokój wzbudza los muzeum w Bagdadzie, które według oświadczeń strony irackiej, zostało już uszkodzone w czasie ostatnich starć. Wraz z paryskim Luwrem, muzeum w Filadelfii i Londynie, obiekt ten należy do czterech najbogatszych ośrodków archeologii wschodniej na świecie.

Międzynarodowa Konwencja Haska z 1954 roku reguluje kwestię ochrony dóbr kulturowych w przypadku konfliktu zbrojnego. W nawiązaniu do tego, przedstawiciele UNESCO zwracali się już kilkakrotnie do stron walczących w Zatoce Perskiej o respektowanie zobowiązania podjętego w Hadze. Apel ten pozostał jednak bez żadnej odpowiedzi ze strony Iraku. Na dodatek, wszystko wskazuje na to, że dowództwo irackie wykorzystuje obiekty zabytkowe w strategii wojennej, instalując w ich bezpośrednim sąsiedztwie fabryki broni lub wojskowe lotniska.

Jak słusznie zauważa jeden z przedstawicieli UNESCO, w sytuacji gdy tysiące żołnierzy i ludność cywilna ryzykują bezpośrednio życie, trudno wysuwać problem zabytków na pierwszy plan. Trzeba jednak być świadomym, że konflikt zbrojny o takiej sile i zasięgu, może unicestwić w bardzo krótkim czasie wielowiekowy dorobek kulturowy Mezopotamii.

Jadwiga DZIEŹA

PORANEK PREZYDENTA

Warszawa, styczeń, godzina 7.30 rano. Na Krakowskim Przedmieściu szaro, zimno, trochę smutno. Ludzie idący do pracy i czekający na autobus oglądają stare afisze wyborcze i te nowe - o Litwie. Niektórzy zatrzymują się przy wystawach sklepów. Jest co oglądać - teraz tyle wspaniałości z eksportu... Ładnie wyglądają, ale drogie... Bardziej interesująca jest cena jajek. Tu sprzedają po 1.100 zł. Na przedmieściach może uda się kupić za 800 zł.

Jest zbyt zimno, by czytać gazetę na przystanku. Na to będzie czas w autobusie, pracy czy w domu. Cenzury nie ma, więc jest co czytać. Aktualnie dużo się pisze o kaplicy, którą Prezydent otwiera w Belwederze. Ciekawa sprawa. Dobry temat do rozmów.

Tymczasem Prezydent... O tym, że rozpoczyna każdy dzień Mszą św. w jednym z warszawskich kościołów dowiedziałem się z arcyżółtego reportażu wydrukowanego w wielonakładowym dzienniku stolicy. Kiedy zadzwoniłem do Biura Prasowego Prezydenta z pytaniem czy mogę zrobić zdjęcia podczas takiej Mszy, potraktowano mnie ozięble. Wszystko się zmieniło po

wyjaśnieniu, że pracuję dla "Głosu Katolickiego" - emigracyjnego pisma Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu. Dowiedziałem się, że Biuro Prasowe nie udziela tego typu informacji. W drodze wyjątku powiedziano mi jednak, że następnego dnia Prezydent będzie rano albo w kościele św. Anny, albo w kościele św. Krzyża.

I tak znalazłem się na Krakowskim Przedmieściu. U św. Anny Prezydenta nie było - pojechałem do św. Krzyża. Przy głównym ołtarzu Mszy nie ma. W ławkach klęczało sporo ludzi, którzy przyszli pomodlić się przed rozpoczęciem dnia. Cicha Msza św. odprawiana była w bocznej kaplicy. Przyszło na nią około 30 osób. W pierwszym rzędzie - na klęczniku wyłożonym czerwonym materiałem klęczał Prezydent.

Wtedy zrozumiałem, dlaczego nie kwapiono się zbyt z udzieleniem pozwolenia na robienie zdjęć. To była Msza, na którą ludzie przyszli się rzeczywiście modlić. Lech Wałęsa - tak jak wszyscy - modlił się w swoich intencjach. I chyba też modlił się za Polskę, za nas wszystkich. Ja, ze swoim aparatem fotograficznym czułem się



trochę jak intruz, jak ktoś kto w tej modlitwie przeszkadza. Oczywiście, nie było mowy o szukaniu "najlepszego miejsca" - stałem z boku, przy ścianie i zrobiłem tylko kilka zdjęć.

Msza trwała bardzo krótko. Po ostatnim błogostawie Prezydent wstał i z towarzyszącymi mu osobami szybko opuścił kościół. Nawet nie zdążyłem przeprosić go za wtargnięcie i... podziękować za modlitwę.

Stanisław FREDRO-BONIECKI

Duszpasterstwo Nauczycieli a Katolickie Stowarzyszenie Wychowawców

Powstanie NSZZ "Solidarność" w roku 1980 odebrane zostało przez część nauczycieli z ogromną nadzieją na lepszą przyszłość. Duże ośrodki miejskie zaangażowały się w pracę nad przebudową polskiej oświaty. W miastach takich jak Gdańsk, Szczecin, Warszawa, Lublin, Kraków, Poznań, Łódź prawie 80% nauczycieli porzuciło szeregi Związku Nauczycielstwa Polskiego, który nie był ani związkiem nauczycielskim, ani tym bardziej polskim, bo działał przeciw polskości.

Z ogromnym entuzjazmem został powołany nowy związek: NSZZ "Solidarność" Pracowników Oświaty i Wychowania. Nie zamierzam jednak pisać historii związku, która kończy się z dniem 13 grudnia 1981 r. Chciałabym opisać sytuację po tej czarnej dacie.

Początkowo - przynajmniej w moim środowisku - panowało ogólne wzburzenie. Większość nauczycieli przyjęła postawę na *nie* wobec władzy. Przekonał się o tym komisarz wojskowy, który przewodniczył pierwszej radzie pedagogicznej, zwołanej po ogłoszeniu stanu wojennego. Jako pierwsi wyłamali się członkowie PZPR, następnie część byłych członków Związku Nauczycielstwa Polskiego. Niestety zdarzały się przypadki przechodzenia na drugą stronę członków NSZZ Solidarność. Niezmiernie przykrym przeżyciem dla mnie - przewodniczącej Szkolnej Komisji NSZZ Solidarność - był fakt, że neo-ZNP zostało odbudowane na terenie mojej szkoły przez byłych członków Solidarność.

Dla nauczycieli, którzy mieli odwagę zachować twarz nadeszły ciężkie czasy. Z dnia na dzień kurczyła się grupa opornych. Władze komunistyczne ze szczególną zaciętością przypuściły szturm, by wyrwać ze szkoły to, co narodowe i wolne, nie poddające się indoktrynacji.

Nadeszły czasy ogromnej determinacji. Pamiętam takie chwile, kiedy miałam ochotę zamknąć się w domu, oddzielić się od tego co dzieje się na ulicy, w sklepie i pracy. Przeklinałam i złorzeczyłam każdemu spotkanemu zomowcowi. Jedyną pociechą w tych ciężkich chwilach była wspaniała młodzież. Nie mogę zrozumieć jak czuli się *nauczyciele tchórze* - jak mogli tej młodzieży patrzeć w oczy. Drugą deską ratunku, arką Noego był Kościół, który wyrwał nas ze wątplenia. Dzięki mądrości Kościoła mogła przetrwać i uratować się spora grupa nauczycieli. Jest to zastągą kapłanów, którzy podjęli się pracy duszpasterskiej wśród nas w tych strasznych czasach zniewolenia i zastraszenia.

W czerwcu 1982 r. trafiłam na spotkanie w Duszpasterstwie Nauczycielskim w klasztorze Cystersów w Mogile-Nowej Hucie. Szłam tam, dusząc się i płacząc od gazów łzawiących. Po drodze spotykałam patrolę ZOMO, grzęzłam po kostki w piasku chodników, z których powyrywano płyty, omijałam szczątki barykad z ławek i metalowych pojemników na śmieci. Na jezdni odbywała się *parada siły* - sznurkiem, jeden

dokończenie na str. 9

za drugim przejeżdżały samochody milicyjne i wojskowe. Sceneria współczesnego dantejskiego piekła. Dzień wcześniej odbyła się bitwa narodu z władzą.

Na spotkanie udałam się z potrzeby konspirowania. Cisza murów klasztoru, które zamykają w sobie ponad 700 lat naszej historii i słowa... Słowa które kołty jak balsam sprawiły, że wyszłam z tego pierwszego spotkania innym człowiekiem. Zrozumiałam, że nie wolno mi rozpaczać, bo to niszczy mnie jako człowieka i chyba o to władcy chodzi. Muszę po prostu przetrwać. Przetrwałam. Historia potoczyła się szybko. Mamy biedną, zrujnowaną ale wolną Polskę. Potrzebna jest nadal aktywność, ale już innego rodzaju. Duszpasterstwo jest potrzebne jako wsparcie moralne. Pracę jednak realizować można przez inną organizację mającą osobowość prawną. Organizacją tą, mającą korzenie w duszpasterstwach nauczycielskich, jest Katolickie Stowarzyszenie Wychowawców. Jego krakowski oddział powstał 30 czerwca 1990 r. Zespół oświaty opracował założenia programowe dla szkół Stowarzyszenia, w opracowaniu jest projekt programu nauczania historii dla szkół podstawowych

i średnich. Mamy już cykl wykładów dla nauczycieli historii.

W niektórych grupach społecznych chcieliśmy zająć się także pracą charytatywną. Mieliśmy wielką nadzieję, że otrzymamy transport używanej odzieży z Francji, niestety stało się inaczej. Coraz trudniejsza będzie sytuacja młodzieży z uwagi na nie przystosowane do potrzeb gospodarczych szkolnictwo zawodowe. Rozbudowane przez komunizm, przygotowywało robotników wielkoprzemysłowych niszczyło natomiast rzemiosło i usługi. Młodzież w tych szkołach nauczana i wychowywana była przez nie najlepszą kadrę pedagogów, a demoralizowana na praktykach w zakładach pracy. Sytuacja ta wymaga zmiany i to jak najszybciej.

Województwo krakowskie jest *pustynią usługową*. Z drugiej strony grozi nam wielkie bezrobocie. Zabito inicjatywę a utrwalono postawy wyczekiwania i roszczeń.

Trzeba tę barierę przełamać. Nasze Stowarzyszenie postanowiło przebudować szkolnictwo zawodowe. Na początek usiłujemy na bazie porozumienia z

resztkami rzemiosła odbudować szkołę rzemiosł, która mieściłaby się w Nowej Hucie. Staramy się, aby dwie pierwsze klasy przygotowujące do zawodu stolarza w połączeniu z artystyczną obróbką drewna i metalu ruszyły już od 1 września 1991 r. Trudności piętrzą się, bo pozostali samodzielni rzemieślnicy pracują na szczątkach dziewiętnastowiecznych maszyn, a nasza młodzież ma odbywać u nich praktykę. Oprócz znajomości zawodowych, uczyłyby się prowadzić samodzielny zakład pracy. Młodzież musi mieć w szkole niezbędne zaplecze techniczne. Dlatego też prosimy o pomoc w tym przedsięwzięciu. Polska młodzież jest naprawdę zdolna, z wyobraźnią, a złote ręce polskich rzemieślników były sławne przez wieki. Jeżeli stworzy się tylko możliwości rozwoju tych talentów, będą one procentować. Może jakaś firma zainteresowana wyrobami, jakie proponujemy zechciałaby zainwestować w naszą szkołę?

Wanda GAŚSIOR

Katolickie Stowarzyszenie Wychowawców
Parafia Matki Boskiej Częstochowskiej
Kraków - Nowa Huta
Os. Szklane Domy 7 - tel. 44 34 77

DWOISTOŚĆ WIZJI

Z matki Francuzki i ojca Polaka, a więc jakby podzielony między Francję i Polskę, a jednocześnie bardzo zwarty w koncepcji swej sztuki, Bruno Koper studiował malarstwo w Paryżu, sztukę plakatu w Warszawie, sztuki plastyczne na Uniwersytecie Vincennes (1969-72), historię sztuki w Instytucie Sztuki w Paryżu, wreszcie socjologię sztuki w Ecole Pratique des Hautes Etudes (1973-77). W 1985 r. obronił na Sorbonie rozprawę doktorską na temat polskiej sztuki plakatu. Ma więc pełny bagaż wiedzy o sztuce, którą uprawia. Nic dziwnego zatem, że jego malarstwo jest intelektualne, jak gdyby obdarzone dwoistą wizją rzeczy. W tej sztuce - gruntownie przemyślanej - panuje klimat pogody i równowaga właściwa artyście dojrzałemu, w pełni świadomemu swoich możliwości i pozbawionemu kompleksów, tak nieraz nękających ludzi pędzla i pióra.

Urodził się w Bretanii, w Douarnenez, w 1941 r. Zapytany czy rodowód bretoński wywarł wpływ na jego sztukę, odpowiada, że nie uświadamia sobie jego istnienia, choć morze przyciąga go swoim ruchem, przyrodą. Bretanię malował mało. W Polsce zresztą też niewiele tworzył, choć spędził tam 10 lat i miał 20 wystaw.

Jadwiga Dąbrowska: Jak powstają pańskie obrazy? Jaką rolę odgrywa w nich rysunek?

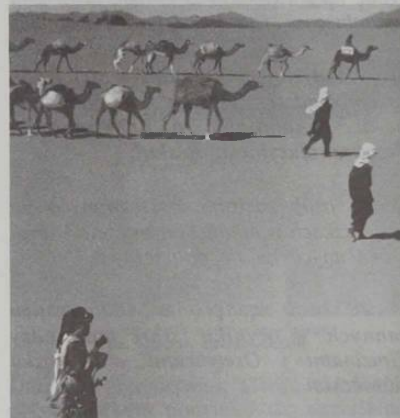
Bruno Koper: Małe wstępne szkice stanowią rodzaj notatki. Potem dość długo dojrzewa. Gdy już wszystko jest "ułożone w głowie", samo rzucenie obrazu na płótno trwa krótko. To jeżeli chodzi o obrazy olejne. Oczywiście, każda technika: pastel, plakat, grafika czy rysunek wymaga odmiennego podejścia.

J.D.: Czy przechodził pan jakąś ewolucję artystyczną?

B.K.: Malarz właściwie stale maluje siebie, np. w kolejnych, stopniowo uzupełnianych wersjach jednego tematu. Stwierdziłem to na sobie samym, gdy 10 lat temu zorganizowałem w La Fere, w Pikardii, wystawę retrospektywną stu moich obrazów. Oczywiście, technika malarska stale się udoskonala. Namalowałem "Hołd dla Andrew Warchola". Nie lubię tego malarza, a mój obraz jest drwiną z takiej sztuki.

J.D.: Czy cierpie pan niekiedy natchnienie z dzieł literackich?

B.K.: Raczej rzadko. Czasem trafiam na jakieś zdanie, które mnie szczególnie uderza. Jest to raczej kwestia przypadku. Ilustrowałem jednak "Les Chants du Maldoror" Lautreamont, "Les Histoires extraordinaires" Garapeau, kilka wierszy wybranych z "Fleurs du Mal" Ch. Baudelaire'a. Jeżeli chodzi o sztukę plakatu, to często biorę temat z reklam i przekształcam go na swój sposób. Lubię też malować serię obrazów, nadając im



Le désert de Manaud. 1990 - 90x73

pożór collage'u. Płótno stanowi dla mnie element składowy obrazu - jest szarą, nie zagruntowaną przestrzenią, na tle której odcina się kolor. Jak np. "Portret syna" - głowa chłopca oświetlona słońcem, położonym gdzieś poza obrazem. Czasem też łączę grafikę z malarstwem, jak na "Rencontre fortune" - odwijający się papier dzieli górną część obrazu - paczkę, od dolnej przedstawiającej krajobraz. Sądzę, że właśnie ten ruch odwijającego się papieru charakteryzuje artystę, stale dążącego do odstąpienia rąbka tajemnicy, do odkrycia "innego świata", w kolorach mocnych, ostrej zieleni, czerwieni, głębokiej czerni lub indygo.

rozmawiała Jadwiga DĄBROWSKA

ZE ŚWIATA

□ *Trwają naloty sił sprzymierzonych na pozycje irackie. Czyni się przygotowania do natarcia lądowo-morskiego. Ministerstwo Obrony Iraku oświadczyło, że armia tego kraju nigdy nie złoży broni. Tymczasem dezertuje coraz więcej żołnierzy. Grupa Irakijczyków poddała się nawet dziennikarzom amerykańskiego tygodnika "Life".*

□ *Niemcy dostarczyły do Izraela systemy rakietowe, skafandry chroniące przed bronią chemiczną, maski gazowe i czołgi. RFN wybuduje także dla tego państwa dwie łodzie podwodne.*

□ *Referendum na Litwie przyniosło rezultaty korzystne dla zwolenników niepodległości. Ponad 90% biorących w nim udział opowiedziało się za wystąpieniem ze Związku Sowieckiego.*

□ *Wojsko sowieckie jest gotowe opuścić budynek telewizji w Wilnie w zamian za zgodę na dwugodzinną emisję programu centralnego z Moskwy w telewizji litewskiej.*

□ *Syn dyktatora komunistycznej Korei przeprowadził "czystkę" w szeregach partii, oznajmiając o udaremnieniu "kontrewolucyjnego spisku".*

□ *45 osób zostało aresztowanych po zamieszkach w albańskim mieście Dures, wywołanych na tle politycznym.*

□ *20 osób zginęło a 180 zostało rannych w wyniku starć pomiędzy Gruzami i Osetyńcami w Związku Sowieckim.*

□ *Wojska izraelskie zaatakowały pozycje palestyńskie na południu Libanu.*

□ *Czecho-Słowacja wystawiła na aukcję czołg T-34, stojący dotąd w centrum Pragi, jako pomnik wdzięczności za jej wyzwolenie w 1945 roku. Jest to jeden z ostatnich monumentów tego typu w tym państwie.*

□ *Według radia "Swoboda", KGB prowadzi podstęp deputowanych rosyjskich oraz przewodniczącego Rady Najwyższej - Borysa Jelcyna.*

□ *W Meksyku wyhodowano minikrowę. Ma ona 70 cm wysokości, daje jedną trzecią ilości mleka normalnej krowy i jest zachwalana przez hodowców jako "przyjaciel samotnych ludzi".*

Telefoniczne A, B, C, D...

Ach, cóż to była za radość, kiedy po piętnastu latach od złożenia stosownego podania (opatrzonego różnymi pieczęciami i podpisami) dostaliśmy wreszcie telefon! Bo telefon, wbrew pozorom, nie jest czymś zwykłym - może nie jest to luksus, ale na pewno dobrze trudno dostępne. Centrale telefoniczne budowano po kilkanaście lat, a kiedy zaczynały już działać okazywało się, że i tak mają zbyt małą pojemność i są przestarzałe. Sytuacja wygląda więc tak, jak wygląda: na telefon czeka się kilkanaście lat (jeśli w ogóle jest szansa, że się go dostanie - nie należą do rzadkości wioski, gdzie telefon *nota bene* "służbowy", jest tylko u sołtysa, ani osiedla w dużych miastach, których mieszkańcy skazani są tylko na automaty uliczne). Ci, którzy już mają w domu ten "cud techniki" często i tak nie mogą z niego normalnie korzystać.

By zacząć *ab ovo* - najpierw o tym, jak można stać się szczęśliwym posiadaczem. Metody są trzy. Pierwsza, najmniej jak dotąd skuteczna - można złożyć podanie i czekać. Druga - telefon można odziedziczyć pod warunkiem, że w dniu śmierci dotychczasowego właściciela miało się (od co najmniej pół roku) stałe zameldowanie pod tym samym adresem i jest się prawnym spadkobiercą zmarłego. Trzeci sposób to szansa dla tych, którzy się telefonu w żaden sposób doczekać nie mogą po złożeniu podania, a odziedziczyć numeru nie mają po kim. Metoda to jednak dość kosztowna: wystarczy kupić (odziedziczyć po dalszej rodzinie, zając się mieszkaniem wyjeżdżających za granicę, wynająć - niepotrzebne skreślić) mieszkanie z telefonem i płacić rachunki za poprzedniego abonenta.

O tym, jak bardzo rozpowszechniona była trzecia metoda zdobywania telefonu świadczy fakt, że kiedy ogłoszono swoją amnestię (polegającą na tym, że w określonym czasie można było zgłaszać w Dzielnicowych Urzędach Telekomunikacji zmianę nazwiska abonenta, płacąc za to 50.000 złotych, a nie milion dwieście) - kolejka chętnych do skorzystania z niej była wszędzie ogromna. Warto przy tym pamiętać, że nie wszyscy z owej amnestii skorzystali. Niektórzy nie chcieli, inni nie wierzyli, że kiedy zgłoszą w odpowiednim urzędzie fakt skorzystania z czyjegoś

telefonu - nikt im nie odbierze numeru.

Czasy się jednak zmieniają. O ile kiedyś telefon można było - ewentualnie - dostać, o tyle teraz można go kupić. Oczywiście pod warunkiem, że w danej centrali jest jakiś wolny numer. Prowadzone są rozmowy z różnymi firmami i koncernami telefonicznymi na świecie - szukamy partnera, który pomoże nam dojść pod względem dostępności telefonów do norm europejskich. Chętni są - więc może już wkrótce każdy, kto chce mieć w domu telefon, będzie go miał.

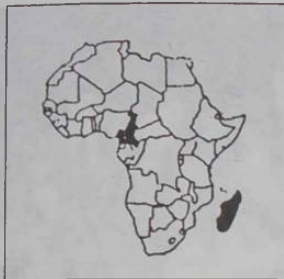
Pozostaje jeszcze jeden problem, który urzędowo nazywany jest jakością świadczonych usług. Stare centrale (wśród nich są i ręczne - np. na Półwyspie Helskim czy w podwarszawskich Żąbkach), stare kable, przeciążenie linii - to wszystko jest rzeczywistością polskiej telefonii. Niemal anegdotalnie brzmi opowieść o tym, że w stolicy można się bardzo łatwo dodzwonić z jednej dzielnicy do drugiej (Żoliborz-Mokotów) ale... przez Łódź.

Nie było też dotąd czymś niezwykłym, że telefon przez kilka dni, tygodni czy miesięcy milczał jak zaklęty. W Biurze Numerów można było usłyszeć, że przyczyną jest awaria kabla i nie wiadomo kiedy będzie usunięta. Trzeba więc było czekać i opłacać pełny abonament. To ostatnie już się zmieniło - od 16 stycznia za każdy dzień przerwy w działaniu telefonu (jeśli awaria trwa dłużej niż trzy dni) otrzymuje się odszkodowanie w wysokości 1/30 miesięcznej opłaty abonamentowej.

Daleko nam jeszcze do kart telefonicznych (jest w Polsce kilka automatów telefonicznych, działających na kartę we Wrocławiu - gorzej z kartami). Mamy za to żetony i to trzy rodzaje: A - na rozmowy miejscowe, B - na rozmowy zamiejscowe, C - na długie rozmowy zamiejscowe. Z naszych automatów nie można jednak dzwonić za granicę, a i z połączeniami międzymiastowymi są kłopoty.

No cóż, telefony to kolejna dziedzina w której dopiero teraz będziemy odrabiać zaległości ostatniego półwiecza. Przed wojną w Warszawie działały ponoć bez zarzutu...

Monika WĘGIEREK



MISJONARZ MADAGASKARU

Mijają trzy lata od chwili, gdy otrzymałem święcenia kapłańskie. Były to wielkie chwile i przeżycia - nie tylko dla mnie. Z woli Opatrzności zaraz po święceniach mogłem pojechać na misję i głosić Dobrą Nowinę na afrykańskiej ziemi, gdzie tyle ubóstwa i prostoty, gdzie brakuje szkół, szpitali, kościołów, nie wspominając o problemie głodu czy o jakimś zapleczu techniki. Pan zapragnął bym głosił Jego orędzie wśród najbiedniejszych, wśród najbardziej spragnionych Boga (choć i tu w Europie takich nie brak), bym swój młodzieńczy zapał w kapłańskiej postudze spalał na Madagaskarze.

Madagaskar jest olbrzymią wyspą w zachodniej części Oceanu Indyjskiego. Wyglądem przypomina wielką bryłę odłupaną od kontynentu afrykańskiego. Jest dwa razy większy od Polski. Dwie trzecie wyspy, to góry i wyżyny pokryte skałowaciałymi drzewami i krzewami. Powulkaniczna czerwona ziemia zrobiła na mnie ogromne wrażenie, gdy dostrzegłem ją z lądującego samolotu. Stolicą kraju jest Antanariwo. Madagaskar liczy zaledwie 11 mln ludzi - gęstość zaludnienia wynosi 10 osób na kilometr kwadratowy. Był jedną z kolonii francuskich i dopiero pod koniec 1960 roku uzyskał niepodległość, przyjmując ustrój socjalizmu marksistowskiego. Językiem urzędowym jest malgaski. Język francuski schodzi na dalszy plan. Państwo, pomimo bogactw naturalnych, jest słabo rozwinięte pod względem przemysłowym i gospodarczym, boryka się również z dużym problemem bezrobocia. Istnieją tam wielkie różnice społeczne. Bogaci tworzą swego rodzaju kastę społeczną. Ubodzy stanowią większość - wśród nich właśnie mogłem żyć i pracować.

Podstawę żywienia stanowi ryż - uprawiany w sposób prymitywny na małych prywatnych poletkach, a także maniok, mięso wołowe, ryby i wszelkiego rodzaju owoce cytrusowe. Niektóre płody ziemi, zwłaszcza wanilia, kawa, kakao, pieprz i orzeszki ziemne są eksportowane.

Kościół malgaski liczy 17 diecezji. Niemal wszyscy biskupi są z pochodzenia Malgaszami, jednak większość kapłanów to misjonarze. Niekiedy bywa tak, że

jeden kapłan obsługuje kilka a nawet kilkanaście kościołów filialnych. Odwiedza je regularnie, ale zdany jest na pomoc laikatu. Pocięszające jest, że wzrasta liczba rodzimych powołań. Wzorem zaangażowania się katolików świeckich w misyjną pracę Kościoła jest Wiktor Rasoamanarivo, którą Jan Paweł II wyniósł do godności błogosławionej w dniu 30 kwietnia 1989 roku, podczas swej pielgrzymki na Madagaskar. Miałem okazję brać udział w tej papieskiej uroczystości beatyfikacyjnej i wraz z wieloma innymi kapłanami celebrować Mszę św., której przewodniczył Ojciec św. Bł. Wiktor Rasoamanarivo, będąc małżonką Malgasza - wojskowego wysokiej rangi, a zarazem chrześcijanką, wiele mogła zrobić dla swoich współwyznawców, zwłaszcza w momencie, gdy miejscowy król wydał ustawę zakazującą działalności misyjnej. Wiktor nie podporządkowała się ustawie i dzięki temu pośrednio uratowała od zagłady rodzący się tam Kościół. Warto też wspomnieć, że Malgaszczęsto kojarzą Polskę z ojcem Bezymiem - jezuitą, pracującym wśród trędowatych w Marana, niedaleko Fianarantsoa, ostatnio zaś z Papieżem.

Moja placówka misyjna księży Orionistów (Małe Dzieło Boskiej Opatrzności) mieści się w Anatihazo - jednej z najbiedniejszych dzielnic stolicy. Na ulicach tego przepięknie położonego miasta, obok luksusowych samochodów można zauważyć przeładowane dwukółkowe wózki, ciągnięte przez nędznie ubranych i często zgłodniałych mężczyzn i dzieci. Slumsy najbiedniejszych i domy ubogich sklecone z bryły czołgu. Ulice pełne biednych straganów i wygłodzonych dzieci. Ojciec św., podczas spotkania z korpusem dyplomatycznym Madagaskaru, nawiązał do tej trudnej sytuacji społecznej. W Anatihazo prowadzimy parafię. Obsługujemy także inne kościoły, sprawujemy opiekę duszpasterską nad szpitalem dla trędowatych. Najwięcej czasu pochłania jednak parafia i dom zakonny. Do prowadzonej przez nas szkoły podstawowej uczęszcza 600 dzieci. Niektóre przychodzą tylko po to, by coś zjeść, gdyż dzięki dobrodziejom misji możemy im ofiarować darmowy posiłek. Do naszego ambulatorium, obsługiwanego przez fachowy personel malgaski przychodzi codziennie od 150 do 200 osób. Ponadto prowadzimy 3-letnią szkołę stolarską i mechaniczną dla chłopców. Po jej ukończeniu młodzi znajdują pracę. Dla dziewcząt prowadzimy kurs szycia. Będąc na misjach nie można poświęcać się tylko pracy duchowej - trzeba zając się również materialnymi potrzebami ludzi.

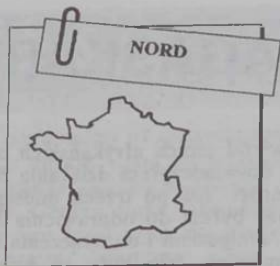
Żyjąc wśród moich afrykańskich braci, nie raz doświadczyłem działania Bożej Opatrzności. Już po trzech miesiącach zmuszony byłem do odprawienia Mszy św. w j. malgaskim i do włączenia się w pracę misyjną. Nie było to łatwe. I właśnie wtedy najbardziej pomogły mi dzieci - sieroty, mieszkające przy naszej misji. Ich uśmiech i radość życia obudziły we mnie nadzieję. Trudno wyrazić w kilku słowach przeżycia i wrażenia, jakich tu doznawałem: i te, które rodziły prawdziwy lęk i te, które wyciskały łzy radości. Nauczyłem się liczyć na Opatrzność i przekonałem się, że aby okazać miłość do Boga i człowieka nie potrzeba wielkich rzeczy: wystarczy codzienność.



Najwięcej czasu poświęcamy parafii...
Ks. Halman udziela chrztu.

Dziś za pośrednictwem "Głosu Katolickiego" chciałbym podziękować wszystkim, którzy pamiętają o misjonarzach, o dziele głoszenia Dobrej Nowiny. Bez waszego modlitewnego czy też materialnego wsparcia bylibyśmy bezradni wobec ogromu problemów i potrzeb danej społeczności. Wspierajcie nas i wiedcie, że wasza modlitwa jest odwzajemniona. Wspierajcie nas, abyśmy mogli świadczyć o miłości tam, gdzie panuje krzywda, smutek i głód. Ośmielam się prosić, nie tylko o dalszą modlitwę, ale także o wsparcie, uzależnione od waszych możliwości. Będąc we Francji i przygotowując się do dalszej pracy misyjnej, nie mogę pojąć faktu, że tyle pieniędzy traci się na reklamę czy na żywność dla zwierząt podczas gdy ludzie umierają z głodu, gdy dzieci czekają na ubranko lub zeszyt. Nie można żyć będąc zapatrzonym tylko w siebie.

ks. Henryk HALMAN FDP



DECHY

Dnia 9 grudnia 1990 r. polska wspólnota w Dechy gościła ks. biskupa Alojzego Orszulika z Polski, który udzielił sakramentu bierzmowania grupie młodzieży z naszej parafii. Mszę świętą koncelebrowaną przez wielu kapłanów polskich i francuskich wspólnot uświetnił Chór Świętej Barbary z Montigny. Po

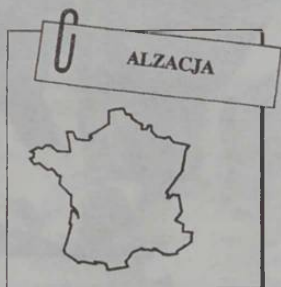
uroczystości w kościele, tradycyjna lampka wina i placek były okazją do bliższego poznania się z naszym dostojnym gościem.

Tradycyjne już "Spotkanie przy choince" odbyło się dnia 27 stycznia w Salle de Fête. Na program złożyły się "Jasełka" w wykonaniu dzieci z katechizmu, przedstawienie "Cicha noc" dzieci z polskiej szkoły oraz wspaniały "Kabaret" grupy "Tradycja i Przyszłość" z Harnes. Święty Mikołaj obdarzył wszystkie dzieci prezentami. Wielu uczestników spotkania przedłużyło sobie ten piękny wieczór wspólnym posiłkiem,



na który jak co roku złożyła się smaczna kiszona kapusta z kiełbaskami.

Ismunda SÓJKA



BOLLWILLER

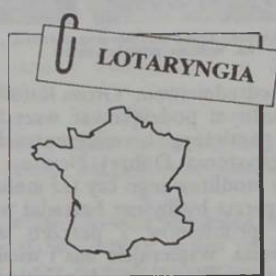
W niedzielę, 20 stycznia br., w tutejszym Domu Kultury i Młodzieży miała miejsce "gwiazdka" zorganizowana przez miejscową drużynę harcerską z druhem Marcinem Wiśniewskim na czele.

W sali zebrali się licznie Polacy, zamieszkujący Bollwiller i okolice, a wśród nich zaproszeni goście: p. Hanauer - zastępca mera, niżej podpisany - duszpasterz polski, Anna Lasek - komendantka harcerzy polskich we Francji, J. Szabelski - prezes Katolickiego Stowarzyszenia Robotników Polskich i L. Baran - prezeska Bractwa Żywego Różańca.

Na pierwszą część programu składały się pieśni i tańce w wykonaniu harcerzy i zuchów. W czasie przerwy głos zabrał przedstawiciel merostwa i duszpasterz polski. W drugiej części programu wystąpił chór harcerski.

Udana impreza pozwoliła Rodakom przyjemnie spędzić niedzielne popołudnie.

ks. Jerzy CIECHOMSKI



AUDUN-LE-TICHE

Ze względu na trudności z otrzymaniem większej sali, doroczna uroczystość gwiazdkowa dla wspólnoty polonijnej tego rejonu odbyła się dopiero 20 stycznia w Russange.

Już od godziny 14.00 rozbrzmiewały polskie melodie. Parę minut po 15.00 przy udziale licznie zebranej miejscowej Polonii i rejonu Longwy, rozpoczęły się uroczystości. Otworzyła je inscenizacja "Żłobka" w wykonaniu dzieci. Grupa

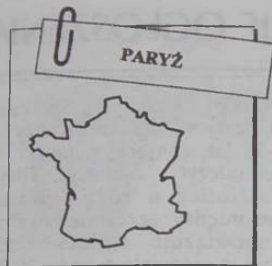
młodzieży w formie "Godziny poezji o tajemnicy Betlejem" oddała hołd Nowonarodzonemu. Był też skecz "List do matki" i oczywiście opłatek.

Maluchy przygotowane przez p. Radka i Małgorzatę Myck wystąpiły z tańcem "Trojak". Młodzież też nie zapomniała o folklorze - za występ zebrała liczne brawa. Do najmłodszych przyszedł św. Mikołaj, obdarowując wszystkich słodyczami. Św. Mikołaj obdarował również starszych, a szczególnie chór parafialny pod dyrekcją Eugeniusza Osucha. W ich wykonaniu usłyszeliśmy wiązankę polskich kolęd. Przy kawie i polskich specjałach, wszyscy zebrani mieli okazję do karnawałowej zabawy. Muzyka akordeonowa p. Trendy nie pozwalała długo



czekać miłośnikom tańca. Bawili się więc wszyscy do późnych godzin wieczornych. Program gwiazdki przygotował z dziećmi i młodzieżą ks. Zdzisław Wypchał.

Z.W.



NIE PRZYSZEDŁ NA PRÓBĘ...

Teatr to Jego życie. Pracuje nad nowym spektaklem. 8 grudnia 1990 roku wydarzenie bez precedensu - nie przyszedł na próbę. Najślawniejszy, ze sławnych - Tadeusz Kantor zmarł tego dnia. Jednak w ostatnich dniach stycznia i początku lutego ten ostatni spektakl *Dzisiaj są moje urodziny* mogliśmy zobaczyć w Centrum Pompidou. Przyjechał zespół Teatru Cricot 2... Rozmawiam z aktorami.

Wacław Janicki: W piątek 7 grudnia była ostatnia próba. Następnego dnia, mieliśmy przyjść i jeszcze coś zrobić. Ale w sobotę Tadeusz już nie przyszedł...

Lesław Janicki: Cofając się do początku, to historia spektaklu zaczęła się pod koniec grudnia 1989 roku, kiedy były robione pierwsze przedmioty, rekwizyty. Później w lutym - marcu 1990 roku półtora miesiąca prób w Krzysztoforach, we wrześniu próby w Tuluzie. Od listopada, przez pięć tygodni pracowaliśmy w Krakowie. I rzeczywiście ostatnia próba odbyła się wtedy - 7 grudnia.

- *Jaki jest wkład pracy zespołu w zamknięcie dzieła Tadeusza Kantora?*

WJ.: Naszym zadaniem było tylko zrobienie prób dla zachowania wierności i pewnych zupełnie technicznych spraw, związanych z łączeniem scen. Wszystko - od początku do końca - jest dziełem Tadeusza.

LJ.: Każdy nasz gest - który widzimy, każdy ruch na scenie - który towarzyszy przedstawieniu jest dziełem Mistrza.

WJ.: Robimy tak, jak on sobie pomyślał. Tak przez wiele lat było w tym Teatrze. Dzieło Mistrza uwzględnia, między innymi, indywidualność każdego z nas. On nami kierował. Robił to w sposób tak znakomity, iż potrafił wydobyć z nas wszystko... Nic nie dodawaliśmy, nic nie odejmowaliśmy. Widocznie uważał, że tak wypadniemy najlepiej.

- *Czy pokazy w Paryżu to pierwsze publiczne spektakle?*

WJ.: Dzisiaj spektakl prezentowany jest po raz dwunasty. Wcześniej byliśmy w Tuluzie...

LJ.: Tam daliśmy 5 przedstawień. W sumie będzie 17 spektakli.

- *Teatr Cricot 2 ponownie przyjedzie do Francji jesienią, by wziąć udział w Festival d'Automne. Czy to będzie ostatnie tournée?*

WJ.: To nie wszystko. Z Paryża jedziemy na tydzień do Maubege. Tak kończy się pierwsze tournée. Później w Berlinie damy 10 przedstawień. W kwietniu będziemy w Wenecji i Rzymie, a na początku maja wystawimy *Dzisiaj są moje urodziny* w Krakowie. Zaraz potem udamy się do Montrealu i Nowego Jorku.

LJ.: Są to miejsca, które Kantor zaakceptował. W momencie podjęcia decyzji wystawiania spektaklu, zachowaliśmy całą Jego koncepcję tournée.

- *Od zawsze Teatr toczył potyczki z władzami Krakowa. Czy w ostatnim roku ojcowie miasta podjęli wiążące decyzje co dalej z lokum dla Teatru i zbiorów Cricoteki?*

WJ.: W Krakowie nie ma ojców miasta! Jest tam ogromnie - nie znam szczegółów - niedobra sytuacja...

LJ.: Nadal źle świadcząca o Radzie Miejskiej. Sytuacja Cricot od 45 lat była bardzo niedobra. Kantor z tym walczył... Z konieczności musiał stworzyć teatr wędrówny.

WJ.: Teraz też się nic nie zmieniło. Wracamy i nie ma dla nas miejsca. To lokum, które mamy tymczasowo na Kanoniczej jest własnością Kościoła. Książka chcą je odzyskać, bo odebrano im kiedyś bezwzględnie i brutalnie. Władze coś obiecują, ale nic nie wskazują by była to decyzja z kropką nad "i". Ciągłe brak męskiego postawienia sprawy i przede wszystkim odpowiedzialności.

- *Czy oznacza to rozwiązanie Teatru?*

WJ.: My będziemy grać, będziemy przekazywać *message* Tadeusza! To jedyna droga utrzymania dążeń i zwrócenia uwagi na nasz Teatr w takim stopniu i poziomie, na jakim postrzega go cały świat. Dlaczego w Krakowie mamy być gorzej traktowani?

Tadeusz Kantor - malarz, rzeźbiarz, animator polskiej awangardy lat 50-60, współzałożyciel krakowskiej galerii Krzysztofora, twórca Teatru Cricot 2 i autor jego niezwykłych spektakli. Pierwszy z nich *Umartą klasę* poznałam z filmowego zapisu Andrzeja Wajdy.

Następne - *Wielopole, Wielopole, Niech szczerą artyści, Ja już tu więcej nie powrócę* chłonęłam "na żywo". Nigdy nie zapomnę towarzyszącego im fascynującego zauroczenia, emocji i lęków, pytań i wątpliwości wiodących do próby rozszyfrowania tej tajemnicy. *Teatr to jedyny*. Nie dziwią mnie te tłumy, młodych i starszych ludzi, szturmujące nie tylko paryskie Centrum. Kto raz zobaczył spektakl Kantora i później pragnie być obecnym. Zawsze jednak pozostaje świadomość, że cokolwiek by się o Nim nie powiedziało - nigdy nie będzie to przekazanie pełnej prawdy.

Jakby w sukurs przychodzi wyznaczenie Kantora, zawarte w programie spektaklu *Dzisiaj są moje urodziny*. Cytuję: *To co chcę powiedzieć nie jest ani frazeologią, ani metaforą. To jest prawda. Moje życie, moje przeznaczenie identyfikują się z moim dziełem. Dziełem Sztuki. Zrealizowały się w moim dziele. Tam znalazły zakończenie. Mój Dom był i zawsze jest moim Dziełem. Obraz, spektakl, teatr, scena. Moje credo: Całkowita prawda w sztuce polega na przedstawianiu swojego własnego życia, odświeżonego bez wstydu, i swojego przeznaczenia. Wielokrotnie wyjaśniałem, że moje rozumowanie nie jest ani ekshibicjonizmem, ani narcyzmem, ale pragnieniem zgłębienia pojęcia "życie jednostki" aby uciec od zniszczenia przez "masę" nieludzką i straszłą. Zgłębienie pojęcia "życie jednostki" przez dodanie małego słówka: m o j e życie! Granica między sceną i widowiskiem jest linią zwycięstwa. Nieprzekraczalną. Nieprzeniknioną. Świat, który jest życiem w masie zatrzymuje się na tej linii Maginota. Nieodwołalnie.*



Rys. T. Kantor

14 grudnia 1990 roku, w czasie pogrzebu na całe trzy godziny stanął nie tylko cały Kraków, ale po bardzo, bardzo wielu latach odezwał się Dzwon Zygmunta. Chwila osobliwa. Na mieście do dzisiaj pozostały - rozlepięone wszędzie - czarne karty, graficznie przedarte na pół, na nich białe litery słów: Tadeusz Kantor. Będą przypominać kiedyż Teatr Cricot 2 będzie w Krakowie lepiej traktowany?

Alicja ZAWADZKA

GDZIE JEST NAJPIĘKNIEJSZA?

Odkąd - w 1921 roku pomysłowi ojcowie miasta Atlantic City przeprowadzili pierwszy konkurs piękności - wybory *miss* stały się nie tylko dobrą zabawą. Zmieniające się regulaminy przydały im prestiżu, określiły cele - z reguły charytatywne, zaś kandydatkom do tytułów postawiły wyraźne zadania i wymagania. W Polsce pierwsze wybory Najpiękniejszej odbyły się w 1929 roku. Późniejsza ich historia notuje wiele różnych perypetii. Te najnowsze, wznowione w początku lat osiemdziesiątych również nie obyły się bez - nazwijmy to delikatnie - wzbudzania ogólnopolskich emocji i kontrowersyjnych decyzji. Wszelkie jednak pretensje przycichły, kiedy *Miss Polonia '88 - Elżbieta Lebiada* została uznana za **Najpiękniejszą Świata - Queen of the World!**

A oto kolejna niespodzianka. W bieżącym roku będziemy wybierać **Queen of Poland** również wśród Polek zamieszkałych za granicą! Tym pannom, które zechcą udowodnić iż Najpiękniejsza Polka mieszka we Francji, podaję nieco szczegółów. Do konkursu mogą zgłosić się **bezdzielne panny polskiego pochodzenia - wystarczy by jedno z rodziców posiadało obywatelstwo polskie, wymagany wiek 17-24 lat (decyduje dzień 18 maja 1991) i oczywiście uroda, czar i wdzięk.** Pełną informację można uzyskać w biurze agencji **Queen of Poland '91 - Warszawa - Krakowskie Przedmieście 64 - tel. 635.04.40 lub 26.15.77,** dokąd też należy kierować zgłoszenia.

Finał tego konkursu odbędzie się 18 maja 1991 roku w Chicago. Wszystkim konkursowym imprezom towarzyszyć

będą znani artyści. Na przykład, w Brazylii najpiękniejszym swoje recitale dedykuje Czesław Niemen, a na galowe koncerty w Warszawie, Gdańsku, Krakowie i Katowicach przyjedzie znany włoski duet Romina Power i Al Bano. Konkurs subsydiuje wiele instytucji, a głównym sponsorem jest polsko-hiszczyńska firma Bingo Bis International. Wiadomo już, że główna bohaterka wraz z tytułem "Queen of Poland" otrzyma samochód Volkswagen Corrado - ofiarowany przez Fundację Piotra Büchnera, a w przyszłym roku wystartuje w finale konkursu "Queen of the World".

Mam nadzieję, iż wszystkim naszym pięknym rodaczkom zbył nieśmiałym, samokrytycznym i nie przekonanym o swej urodzie pomogą powziąć decyzję rodziny, znajomi, przyjaciele i... nie zazdrosne koleżanki. A my w redakcji trzymamy kciuki. Powodzenia!

aza

ODCZYT

Jak już informowaliśmy, Towarzystwo Historyczno-Literackie zaprasza na odczyt Aleksandra Szkuty - "Polska siedziba naukowa nad Tamizą", ilustrowany filmem poświęconym Instytutowi Polskiemu im. gen. Sikorskiego w Londynie. Spotkanie będzie miało miejsce w Bibliotece Polskiej - 6, Quai d'Oréans - 75004 Paris - M° Pont Marie, dnia 7 marca, we czwartek o godz. 19.00.

TYDZIEŃ KULTURY

Ks. Jerzy Chorzempa i wspólnota polonijna z Orange zapraszają w dniach 24 lutego - 2 marca na Tydzień

Kultury Polskiej i Religijnej. Spotkanie przewidziane jest dla młodzieży w wieku 14-18 lat, znającej j. polski. W programie odczyty, dyskusje, filmy, wycieczki. Nocleg u rodzin. Koszty podzielone między uczestników. Przy zapisie obowiązuje wpłata 100F. Inauguracja w niedzielę o godz. 19.00. Zgłoszenia przyjmuje: **Polska Misja Katolicka - 2 bis, Rue de l'Hopital 84100 Orange - tel. (16) 90.34.15.07 lub 90.34.60.69.**

FILM

25 lutego o godz. 19.00 w Instytucie Polskim - 31, Rue Jean Goujon - 75008 Paris - M° Alma Marceau zostanie wyświetlony film pt. "Czwarty rozbiór Polski" Janusza Piekałkiewicza. W 75-minutowym dokumencie przedstawione są oficjalne i nieoficjalne kontakty sowiecko-niemieckie w latach 1939-40. Wersja oryginalna bez napisów. Bilet wstępu - 10F. Zaprasza stowarzyszenie KPN.

FILATELISTYKA

Stowarzyszenie KPN informuje, że jest w posiadaniu serii znaczków m.in. o tematyce religijnej: "Księża - ofiary reżimu" - 3 znaczki, oraz "50 lat walki o niepodległość" - 6 znaczków, "Historia KPN" - 11 znaczków, "Powstanie Warszawskie" - 9 znaczków i wiele innych. Sprzedając te kolekcje, KPN pragnie zdobyć fundusze dla swojej działalności w kraju. Osobom zainteresowanym - po przesłaniu znaczka pocztowego - pošlemy fotokopie i cennik. Zamówienia przyjmuje: T. Brzostek - 38, Rue des Epinettes - 75017 Paris.

E.I. TOURISME TRANSPORT

K R A K U S
21, Bd Beaumarchais
92230 Gennevilliers
tel. 40.85.09.13

Wycieczki do Polski.
Regularne połączenia na trasie

PARYŻ-POLSKA-PARYŻ

Superkomfortowym nowym minibusem.
Czas przejazdu do 24 H. Ubezpieczenie.
Bufet i napoje w cenie biletu.
Video.
Francuska rejestracja.



CENTRE D'EDUCATION ROUTIERE

NAUKA JAZDY

Najtaniej, najszybciej, najlepiej

... po polsku !!!

zdobędziesz samochodowe lub motocyklowe francuskie prawo jazdy w:

AUTO ECOLE - 44, Rue de Clichy - 75009 Paris

tel. 48.74.74.58.



25, RUE ÉTIENNE DOLET
75020 PARIS

Tél. (1) 43 49 51 85
Télex POLKA 215259 F

LUKSUSOWY AUTOKAR
FRANCJA - POLSKA - FRANCJA

do: WROCŁAWIA, ŁODZI, WARSZAWY,
OPOŁA, KATOWIC, KRAKOWA,
TARNOWA i RZESZOWA

CENA SPECJALNA (do 15 marca)

AS: 400 F AR: 650 F

Wyjazd na Wielkanoc: 28.03 Powrót: 5.04.

COTYGODNIOWE WYJAZDY Z PACZKAMI

Biuro otwarte od wtorku do niedzieli
od 10.00 do 12.00 i od 14.00 do 18.00

Tel. 43.49.51.85.
M° Menilmontant

DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!



Copernic
La Pologne en direct

SZANOWNI KLIENCI,

Informujemy, że nakazem Prefekta Paryża wydano zakaz zbioru paczek na placu Concorde, począwszy od dnia 1 stycznia br.

Paczki można składać w naszym biurze
(adres i telefon jak niżej - M° Nation)

Biuro otwarte codziennie od 10.00 - 12.00 i od 14.00 - 18.00.
W soboty i niedziele od 10.00 - 18.00 (bez przerwy).

Wyjazdy z paczkami w każdą niedzielę wieczorem.

OFERUJEMY:

* Podróże luksusowym autokarem do Polski. Najbliższe wyjazdy: 27 lutego, 6 i 23 marca, 3 kwietnia.

* Szeroki wybór paczek standardowych. Wyjazdy 25 lutego, 11 i 18 marca, 15 kwietnia.

* Szeroki wybór artykułów importowanych z Polski. Uwaga! Świeże dostawy ogórków kiszonych.

PARYŻ:

6, Rue des Immeubles Industriels
75011 Paris - tel. 40.09.03.43.

LYON:

116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon - tel. 78.95.40.91.

BIURO PORAD I TLUMACZEN

W.A. KOCZOROWSKI

Rzeczoznawca Sądowy

TLUMACZ PRZYSIĘGŁY

przy Sądzie Apelacyjnym
w Wersalu

5, Rue A. Fleming
92260 Fontenay aux Roses
Tel. 46.60.45.51.

lub
4, Villa Juge - 75015 Paris
3 piętro - M° Duplex

Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Przyjmuje na ustalone spotkanie:
9.30 - 13.00 i 14.00 - 18.00

ZAJĄTWIA:

Formalności prawno-administracyjne i notarialne, sprawy sądowe, asystowanie w sądach i urzędach, redakcja aktów, podań, pism itp. Porady i konsultacje, tłumaczenia urzędowe.

NA TYDZIEŃ MŁOSIERDZIA

Richard Pytlak	2.000 F
Cezaria Konarski	200 F
Anna Pieprzycka	200 F
Józefa Pietrzak	100 F

ofiary z parafii

ks. P. Purzyński OMI: Noeux les Mines	5.029 F
ks. E. Szymeczko OMI: Denain - Sabatier	900 F
Komitet organizacyjny "Gwiazdki": Lille	600 F

Ofiarodawcom "Bóg zapłać"

Dalsze ofiary prosimy przesyłać pod adresem Mission Catholique Polonaise -263bis, Rue St Honoré - 75001 Paris, wpłacając na CCP 1 268-75 N Paris lub czekiem, zaznaczając cel wpłaty.

LEKCJE

Elżbieta Koślacz-Virol, aktorka PWST i Konserwatorium Miasta Paryża proponuje zajęcia teatralne dla dzieci w wieku szkolnym oraz dla dorosłych, w środy od 14.00 do 15.00 i w soboty od 17.00 do 18.00, w Instytucie Polskim. Wiadomość tel. 43.21.26.15

GŁOS KATOLICKI
VOIX CATHOLIQUE
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

WYDAWCA:

Polska Misja Katolicka we Francji

ADRES REDAKCJI:

263bis, Rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel. (1) 40 15 03 23 CCP 1277 05 11

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jez

Redaktor:

Ks. dr. Wacław Szubert

Zespół:

br. Władysław Szyrakiewicz, Agata Żmudzka

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skróto-Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:

INDICA

27, Rue des Gros-Gris - 92700-Colombes
tel.: (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 100 F, rok - 200 F
CCP 12 777 08 11 Paris

Belgia: pół roku - 600 FB, rok - 1200 FB

P. Augustin Muller OMI - Rue de Montigny 84

6000-Charleroi - CCP 000-0249041-82

Niemcy: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM

Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 66

Głos Katolicki, Konto N° 7911 77900

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



PLAN MIASTA GRODNA

Czuję się zdopingowany do dalszego podejmowania - co jakiś czas oczywiście - tematyki kresowej. Czytelnik "Głosu Katolickiego" - pan Marian Dziwniel z Coulommiers, opowiada mi w liście o swoich, od dawna prowadzonych, próbach zainteresowania Polonii losami rodaków żyjących na wschód od Bugu. *Tam przetrwała - pisze - z koślawym językiem ojczystym, ale przetrwała!* Na samej tylko Białorusi, z którą pan Marian czuje się najmocniej związany, przeszło pół miliona ludzi przyznaje się dziś do swojej polskości. Ale tylko co ósmy potrafi mówić po polsku. Nieznajomość ojczystego języka nie jest jednak ich winą.

Wraz z listem, otrzymałem od mojego korespondenta prawdziwy skarb: reprint "Planu Miasta Grodna", opublikowanego w 1937 roku. Toteż od kilku dni rozkładałem wieczorami ten plan na swoim biurku i w wyobraźni wędruję ulicami nie znanego mi miasta. Myślę, że nie znanego większości Polaków. Grodno kojarzy się z jakąś odległą kresową dawnością, zwłaszcza z Elizą Orzeszkową, która przeżyła w nim niemal całe życie. A przecież to miasto, liczące przed samą wojną około 60 tysięcy mieszkańców, to była, owszem, prowincja, ale prowincja prawdziwie europejska! Czy wiecie Państwo, że w tym dalekim Grodnie w połowie lat trzydziestych, Kresowa Fabryka Rowerów i Motocykli produkowała motocykl Niemen 150 D, który spełniał wszelkie wymagania nowoczesności?

Można więc było wpaść do firmy Starowski i S-ka przy ul. Brygidzkiej, albo obok, do konkurencyjnej - G. Linnik przy Dominikańskiej 1 i wybierać rowery, motocykle, maszyny do szycia i pisania oraz wszelkie części do nich, a także patefony, płyty, nowe odbiorniki radiowe i sprzęt elektrotechniczny. Kilkanaście bram dalej, Spółdzielnia Sportowo-Motorowa "Bateria" *polecą ciągną sprzedaż samochodów Polski Fiat*

(ich standard był znany), a także motocykli BMW i Sokół. *Zakłady Jana księcia Druckiego Lubeckiego "Stanisławów" polecają własnej produkcji: cegłę budowlaną, kafle piecowe, piecyki przenośne, drzewka i krzewy owocowe, ziarno zbożowe siewne, hodowlane i opasowe sztuki chlewni, itd., itp. Przy tej samej Dominikańskiej w Hipotecznym Banku Spółdzielczym, oprócz pełnej obsługi bankowej, można było dostać na to wszystko kredyt na dogodnych warunkach. Naprzeciw banku - księgarnia i wypożyczalnia Iberskiego, od 9 rano do 7 wieczorem oferowała nuty aktualnych szlagerów i najnowsze żurnale mody. Ostatnie nowości literatury polskiej nadchodzą dwa razy tygodniowo; do nabycia orły przepisowe, mapy geograficzne i historyczne; na żądanie kompletujemy biblioteki; panom nauczycielom i zarządom szkół udzielamy 15% rabatu.*

Przez środek miasta płynął Niemen. Jakieś 20 minut drogi od centrum, w kierunku północnym, rozłożyła się nadniemeńska plaża. Po drodze mijało się - usytuowane na wzgórzach - stary i nowy zamek. Po drugiej stronie miasta, w wylotu ulicy Orzeszkowej, mieściły się Ogród Botaniczny i ZOO. Dwa szpitale, w tym jeden należący do gminy żydowskiej. Cztery kluby sportowe: Cresovia, WKS, policyjna Lechia i żydowski Makabi. Trzy hotele. Mnóstwo szkół powszechnych i aż siedem średnich: dwa gimnazja męskie, dwa żeńskie, ponadto Gimnazjum Kupieckie, Krawieckie i Szkoła Rzemiosł. Dwa teatry. Trzy muzea. I piętnaście świątyń. Skład demograficzny grodnian domagał się w tej dziedzinie różnorodności. Modlono się więc w pięciu kościołach katolickich (przy jednym z nich mieścił się klasztor Franciszkanów, przy innym rezydowały Nazaretanki), w pięciu cerkwiach (wśród których była też siedziba prawosławnego biskupa), w trzech synagogach, w soborze prawosławnym oraz w zborze ewangelicko-augsburskim. Wszystkie te, różnorodne wyznania i narodowości tradycyjnie tu z sobą od wieków współżyły. Ale też od stuleci miasto było silnym ośrodkiem polskości. W czerwcu 1920 r. Grodno stawiło energiczny opór armii bolszewickiej. 19 lat później, w ostatniej dekadzie września, toczyły się wokół miasta najkrwawsze walki na całym froncie wschodnim. Nowe, sowieckie władze srogo zemściły się potem na grodnianach za ich patriotyzm. Wielu Polaków wymordowano, liczne rodziny wywieziono w głąb Rosji. Pan Dziwniel zwrócił mi uwagę,

że Rosjanie wysadzili wtedy w powietrze ten sam kościół garnizonowy (dawną Farę Witoldową), którego zdjęcie można jeszcze obejrzeć na przedwojennym planie miasta. Niedługo miało się okazać, że wśród ofiar Katynia było aż 160 oficerów, stacjonujących przed wojną w samym mieście Grodnie.

Zaczynały się ponure czasy. Na terenach obecnej Białorusi zlikwidowano właściwie całą polską inteligencję. Ta dzisiejsza nieznajomość ojczystego języka jest nieprzypadkowa. Na wiele dziesięcioleci ustała działalność wszelkich polskich instytucji. Polacy stali się obywatelami drugiej kategorii. Jeśli ktoś chciał jako tako funkcjonować - zmuszony był wyrzec się swojej narodowości. A przecież - jak się rzekło - ta polskość przetrwała i dziś się odradza, mimo wielu trudności i oporów. Przed dwoma laty znów w Grodnie powołano do życia Polskie Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe im. Adama Mickiewicza. W stu kilkudziesięciu szkołach Grodzieńszczyzny dzieci, jak niegdyś, uczą się polskiego. Ale potrzeby i problemy Polaków żyjących na Białorusi - to już odrębny temat.

Tadeusz LUBELSKI

Z NOTESU KS. JANA

Granice myśli? Poszukaj na mapie.

St. Jerzy Lec

☆☆☆☆☆

Kieruj się zawsze busołą, wie kiedy drzeć.

St. Jerzy Lec

☆☆☆☆☆

Myśl jest nieśmiertelna, pod warunkiem, że się ją ciągle na nowo rodzi.

St. Jerzy Lec

☆☆☆☆☆

Mimo, że ich drogi się rozeszły, szli razem dalej - jako strażnik i eskortowany.

St. Jerzy Lec

☆☆☆☆☆

POGŁOS

MIESIĘCZNY DODATEK

DO TYGODNIKA

POLSKIEJ EMIGRACJI " GŁOS KATOLICKI ..

Nr
0

LUTY
1991

Droży Czytelniczy,

"Pogłos" - dźwięk odbity, trochę stłumiony... Trudno w miesięczniku (nasz dodatek będzie się ukazywał raz na miesiąc) zachować aktualność wszystkich wiadomości, będziemy więc wybierać tylko te, które naszym zdaniem są ważniejsze od innych, ponadczasowe lub tylko charakterystyczne dla danego miesiąca. Być może będzie też odrobina historii - to, co zajmowało Polaków przed dziesiątkami lat. To pogłos życia naszego kraju, echa przeszłości.

Ale też "po-głos", bo nasz miesięcznik redagowany jest jako dodatek do "Głosu Katolickiego" i skromność pozwala nam przypuszczać, że właśnie "Głos" jest punktem wyjścia dla "Pogłosu". Nie znaczy to, że będziemy powtarzać wiadomości zamieszczone co tydzień w "Głosie" - przeciwnie: sądzimy, że katolików zainteresują tematy świeckie a nie-katolicy też sięgną po nasz magazyn.

I jeszcze "Mutacja" - a więc odmiana, już nie informacje serio, ale krzyżówka, może przepisy na polskie potrawy, może odrobina poezji...

Wydajemy pierwszy, próbny numer z niepokojem oczekując reakcji Państwa - co zmienić, co dodać, co chcieliby Państwo znaleźć w naszym dodatku? Na razie jest to tylko jedna kartka - jeśli nasz pomysł spodoba się Państwu, będziemy się starali zwiększyć objętość "Pogłosu". Zależy to jednak przede wszystkim od naszych Czytelników.

Z nadzieją na życzliwe przyjęcie -

*Anna Darman, Bohumil Prohazka,
Bohdan Usowicz, Monika Węgierek*

artykuły spożywcze:

cukier 3.550 - 4.050 zł za kg (hurt)
herbata 43-50 tys. zł za kg (hurt)
kawa 25-30 tys. zł za kg (hurt)
jajka 850 - 1.000 zł za sztukę
chleb 500 - 3.300 zł za bochenek

Francji - 50%. W latach 90. wskaźnik ten ma się podnieść do podobnego poziomu.

Przedstawione powyżej dane nie nastroją optymistycznie. Nasi dowódcy obserwujący wojnę nad Zatoką Perską ze smutkiem konstatują, że wiedzą dobrze, jakiego typu sprzęt chcieliby mieć...

opracowanie tekstów:

A. Darman, B. Prohazka, B. Usowicz

JAK ZABŁOCKI URATOWAŁ MAZOWIECKIEGO PRZED KOMPROMITACJĄ

Tygodnik "Ład" drukuje w odcinkach tekst Janusza Zabłockiego pt. "Mazowiecki mój przeciwnik". Obydwaj politycy wywodzą się z ugrupowania "Pax" Bolesława Piaseckiego, które nie najlepiej zapisało się we współczesnej historii naszego Kościoła. Działalność "Pax"-u, szczególnie w okresie stalinowskim, jego działaczom powodu do chluby nie przynosi. W XII odcinku historii wspólnych bojów Zabłocki opisuje, jak po śmierci Stalina Wydział Ideologiczny "Pax" wpadł na pomysł publikacji całego cyklu artykułów, sławiących osiągnięcia zmarłego "Wodza i Nauczyciela" we wszystkich dziedzinach życia. Oddajmy głos autorowi: *Po Horodyńskim zabrał głos w "Dziś i Jutro" Andrzej Krasieński, przedstawiając zastugi Stalina w rozwiązaniu kwestii narodowościowej. Jako następny autor przewidziany był Tadeusz Mazowiecki, który napisać miał o zastugach Stalina w dziele obrony światowego pokoju. Ale tu włączyłem się ja. Po naszej rozmowie Tadeusz odmówił i artykułu nie napisał. Nie wiemy, czy Tadeusz podziękował Januszowi za uchronienie go przed tym blamażem, ale wiemy już, gdzie szukać początków filozofii "grubej kreski". Ani chybi, w pokojowych zastugach Józefa.*

MATEMATYKA NADZIEI

Przełom starego i nowego roku to zwykle czas różnych rachunków sumienia społecznego, czas statystycznych podsumowań i prognoz.

Podsumowania nie wypadły korzystnie dla żadnej z sześciu badanych instytucji: Sejmu, Senatu, Rządu, Solidarności, OPZZ ani Kościoła. Deklarowane zaufanie społeczne spadło w ciągu ubiegłego roku (od stycznia do grudnia, pomijając wahania w ciągu roku) odpowiednio: do Rządu - o 30%, do Senatu i Solidarności - po 20%, do Sejmu o 15%, do Kościoła i do OPZZ - po 10 %.

Prognozy na rok przyszły: 43% sądzi, że rok 1991 będzie lepszy niż poprzedni (rok temu 52% uważało, że 1990 będzie lepszy od 1989), 10% uważa, że stary i nowy rok nie będą się różnić od siebie (badania sprzed roku: 20%), a aż 18% jest zdania, że czeka nas rok gorszy od ubiegłego (rok temu sądziło tak 7%).

CO, GDZIE, ZA ILE...

mieszkania: 600-700\$ za metr kwadratowy

* Warszawa-Zoliborz, 2-pokojowe, 41 metrów kwadratowych po 600\$

* Warszawa-Praga Południe, 2-pokojowe, 48 m.kw. po 640\$

* Warszawa-Sródmieście, 3-pokojowe, 54 m.kw. po 700\$

domy: 35-85 tys.\$, przeciętnie 70-80 tys.\$

* Nałęczów, pół domu, 120 m.kw., działka 1.565 m.kw. za 35 tys.\$

* Sulejówek, bliźniak, 240 m.kw., działka 480 m.kw. za 70 tys.\$

* Konstancin, dom wolno stojący, 110 m.kw., działka 2.500 m.kw. za 85 tys.\$

działki budowlane:

* Sulejówek, 600 m.kw. po 12\$ za metr

* Łomianki, 900 m.kw. po 25\$ za metr

* Warszawa-Mokotów, 560 m.kw. (działka uzbrojona) po 110\$ za metr

wych i 30 takich samolotów w marynarce wojennej, a także 130 śmigłowców szturmowych. Ilość nie budzi niepokoju, natomiast jakość naszego uzbrojenia pozostawia wiele do życzenia. Tylko czołgi i bojowe wozy piechoty mieszczą się w kryteriach nowoczesności. Niewiele gorzej jest z artylerią samobiezną i raketami. Złe jest z samolotami bojowymi i artylerią ciągnioną. Mamy dość nowoczesne śmigłowce szturmowe, ale niestety - za mało. Najgorzej jest z wyposażeniem marynarki wojennej. Wskaźnik uzawodowienia armii wynosi 33%, podczas gdy na przykład we

WOJSKO POLSKIE

Zmiana sytuacji geopolitycznej w Europie postawiła nowe zadania przed armiami państw naszego kontynentu. Bardziej prawdopodobne stają się konflikty lokalne (Jugosławia, Związek Sowiecki, wojna Turcji z Grecją o Cypr), od globalnych. W tej sytuacji wzrasta także rola polskiego wojska. Tymczasem...

Według ustaleń rokowań wiedeńskich, Polska może mieć 1730 czołgów, 2150 transporterów opancerzonych, 1610 jednostek artylerii, 460 samolotów bojo-

Warszawa jest nazywana Siedmiogrodem. Nazwa wywodzi się z podziału stolicy na siedem gmin-dzielnic. Bałagan kompetencji samorządów dobrze współbrzmi z nazwą.

Co trzeci Polak żyje w zatrutym środowisku. I tak nie radzimy się osiedlać w województwach: katowickim, krakowskim, piotrkowskim, jeleniogórskim, łódzkim. W pozostałych województwach też nie lepiej...

PKP staje się zupełnym bankrutem. Roczny deficyt wyniósł 1,7 biliona zł.

W biurach pośrednictwa pracy zarejestrowanych jest 1.200 tysięcy bezrobotnych. Póki jednak nie widać na ulicach miast pacybutów, bezrobocia nie ma - jak powiedział J. Korwin-Mikke. Ostatnio stwierdzono przypadki rejestrowania się studentów po zasiłek dla bezrobotnych. Sytuację poprawiają "gastarbeiterzy" ze Związku Sowieckiego i Rumunii, gotowi do pracy na budowach za jedyne 500 tys. zł. miesięcznie.

Wzrosły czynsze. Za pełnostandardowe mieszkanie - 60 m. kw. dla 4-osobowej rodziny płacimy 210 tys. zł. W lipcu kolejna podwyżka o 58%.

W tym roku wolne od podatków są roczne zarobki do wysokości 36 milionów zł.

Na targu w Olsztynie oferowano kompletny mundur oficera Armii sowieckiej za jedyne 200 tys. zł. Bohater powieści Sergiusza Piaseckiego został biznesmemem..?

I na koniec smutna statystyka - 75% respondentów Centrum Badania Opinii Społecznej przyznało, że w ubiegłym roku nie było w kinie, a 40% nie przeczytało żadnej książki.

(red)

TEN PIERWSZY BAL

Zaczyna się zwykle polonezem: chłopcy w garniturach, dziewczęta w wieczorowych kreacjach - obcasy, makijaż i kożuch, bo to wszak styczeń. Wszyscy jakby nagle doroślejsi, poważniejsi...

Zacierają się powoli szczegóły matury, najważniejsze nawet klasówki zlewają się w jedno wspomnienie obgryzanych ze zdenerwowania paznokci i gorączkowych rozmów w ostatniej chwili... Na tym tle lat spędzonych w ogólniaku, jeden jedyny wieczór widzę wyraźnie. Pamiętam moje zdumienie kiedy właśnie tego wieczora po raz pierwszy zobaczyłam w garniturze kogoś, kto zawsze nosił długi do kolan sweter i wytarte dżinsy -

nie poznałam go, choć siedzieliśmy w sąsiednich ławkach. Nauczyciele po raz pierwszy spojrzeli na nas inaczej, rozmawiali z nami serdeczniej niż zwykle, byli nawet wzruszeni patrząc, jak suniemy przy taktach chodzonego.

My za to patrzyliśmy z zachwytem, kiedy nasza matematyczka (baliśmy się jej bardzo, była surowa i wymagająca, wydawało nam się, że jest straszna - a cóż to być za wspaniały nauczyciel!) lekko tańczyła walca z ubranym w smoking chłopakiem z naszej klasy. Dziewczyny rumieniły się proszone do tańca przez przystojnego - i, wydawało się, równie nieprzystępnego jak matematyczka - polonistę, który dziękując za wspólny taniec całował w rękę i odprowadzał na miejsce. Wszyscy byliśmy bardzo wytworni i przejęci naszym pierwszym bale - to była noc...!

Za czar tegorocznej nocy studniówkowej przyszli maturzyści musieli zapłacić średnio po 100 tys. zł od osoby. Zabawy kończyły się zwykle przed północą - zapewne po to, by mogli tak jak my za pięć dwunasta krzyknąć: "Na Titaniku też bawiono się do końca!"

Teraz czekają na kwitnące akacje, które będą im towarzyszyć w czasie maturalnych zmagani - a nam pozostaje już tylko trzymać za nich kciuki.

Monika Węgierek

MUTACJA

POZIOMO:

1. książę Józef lub Stanisław August; 6. wola osiągnięcia celu; 10. węzeł z włosów; 11. roślina pałająca rumieńcem w "Panu Tadeuszu"; 13. przystań, schronisko; 14. eden; 15. kobieta-nieuk; 17. nocny lub przeciwlotniczy; 18. ogonowa lub słoniowa; 20. część sztuki; 22. "miara" diamentu; 24. w przedwojennym polskim harcerstwie stopień niższy od harcerza orlego; 25. krzew, którego owoce są znakomite na nalewki; 29. koń w paski; 31. okres sprawowania władzy; 32. sztuka wytwarzania przedmiotów, nazywana czasem "motorem postępu"; 33. zwierzęca rodzina; 35. gałązka winogron; 36. korab Noego; 37. ciicho...!; 38. asy.

PIONOWO:

1. ociepla płaszcz; 2. cecha dziecięcego (lub... dziewczęcego) spojrzenia na świat; 3. pływa po oceanach; 4. do włosów, koszuli lub ozdoba krawata; 5. syn Dedala; 6. matematyczny pewnik

bez dowodu; 7. zbudowane z aminokwasów; 8. mieszkanca Kraju Środka; 9. wielka gala lub szkoła wyższa; 12. z areną i clownem; 16. ani ty, ani on; 19. jedna czwarta; 20. drzewo do majowych wróżb; 21. odgłos łamanych gałęzi; 22. wąż w okularach; 23. po walce można wrócić z nią lub na niej; 26. zespół dziewięciu muzyków; 27. polecenie, rozkaz; 28. czerwone na

Monte Cassino; 30. przyjaciel Portosa i Aramis; 34. nie inna, tylko właśnie ...

FACTOR

Wśród wszystkich, którzy do końca marca br. nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy nagrody: 10 kuponów na bezpłatne ogłoszenia drobne w "Pogłosie" oraz nagrodę specjalną: jedną bezpłatną roczną prenumeratę "Głosu Katolickiego". Rozwiązanie i lista nagrodzonych w numerze kwietniowym.

